Nr 31. Kraków, 9 Lutego — Środa. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 8 lutego.

Przegląd Polityczny.

Z wielkiem zadowoleniem głosiły liberalne dzienniki wiedeńskie przez dwa dni, że w klubie „stronnictwa prawa“ zanosi się na secesyę, albowiem pewna część ultraklerykalnych członków z ks. Lichtensteinem na czele zamierza ukonstytuować się w osobny „klub katolicki“, któryby z większą energią popierał reformę ustawodawstwa szkolnego i inne punkta klerykalnego programu. Pogłoski o secesyi w łonie stronnictwa nie były tym razem pozbawione wszelkiej podstawy, jak to wynika z następującej ennuncyacyi *Vaterlandu*, który jest organem klubu prawego centrum: „Za czasów poprzedniego ministerstwa opozycya przeciw rządowi i lewica była węzłem łączącym rozmaite żywioły klubu. Przy dzisiejszem stanowisku klubu jest rzeczą łatwą do pojęcia, że rozmaite kierunki pojedynczych frakcyj klubu tem częściej i energiczniej na jaw występują, im mniej uwagi rząd zwraca właśnie na żądania stronnictwa prawa. Ztąd też pewne przeciwieństwa w łonie klubu musiały się zaostrzyć i przeciw kierunkowi skłaniającemu się ku oportunizmowi wystąpił kierunek więcej zasadniczy. Okazało się to szczególnie przy sposobności Lienbacherowskiego wniosku reformy szkolnej, gdy tyrolscy posłowie poruszyli wielką zasadniczą kwestyę szkolną. Przyłączyła się do tego sprawa reformy podatku gruntowego, w której deputowani konserwatywni prowincyj alpejskich musieli stanąć po stronie zagrożonych interesów swoich krajów. Z tych a może i innych jeszcze powodów przyjdzie może z czasem do tego, że najliczniejszy ten klub autonomiczny dla lepszego traktowania rozmaitych naglących kwestyj podzieli się na dwa samodzielne koła. Jedność partyi autonomistów, jedność prawicy, nic na tem nie ucierpi; tylko rząd będzie musiał w takim razie utrzymywać kontakt zamiast z trzema, z czterema klubami“.

Usiłowaniom hr. Hohenwarta powiodło się jednak w ostatniej chwili zapobiedz grożącemu rozłamowi i jak to zmuszone są stwierdzić same liberalne dzienniki jedność w klubie stronnictwa prawa została przywróconą, a to na podstawie kompromisu, wskutek którego klub solidarnie bronić będzie wniosku Lienbachera, ale zaraz potem Giovanelli za zezwoleniem klubu uczyni w Izbie wniosek, żądający uregulowania stosunku szkoły do kościoła, celem zapełnienia braku postanowień prawomocnych, powstałego wskutek zniesienia konkordatu.

Utrzymują, że Gambetta na pewnym wieczorze zapewniał Barthélemego iż nie wywiera żadnego wpływu na wojownicze artykuły *Républiqne française.* Zapewnienie to nie zasługuje na wiarę, gdyż organ Gambetty nie mógłby pisać w duchu wprost sprzecznym z widokami swego pryncypała. Gambetta nie ma zamiaru sprowadzić wojny na Francyę, lecz od czasu do czasu potrzebuje dać poznać, iż Barthélemy nie umie zjednać sobie powagi. Ostatni numer tego dziennika pisze: „Idzie o to, czy Francya ma w ogóle mieć w przyszłości politykę zagraniczną albo nie. Izba zawołała: „pokój!“ i zostawiła na boku politykę zewnętrzną. Jeżeli Izba chciała przez to objawić bezwzględne życzenie ukończenia materyalnéj, moralnéj, militarnéj i politycznéj restauracyi w pracy i pokoju, przyklaśniemy téj nowéj demonstracyi pokojowych uczuć zupełnie. Pod tym względem jedno tylko panuje zdanie w demokracyi francuskiéj, nikt nie pragnie wojny, a każdy pragnie robić wszystko, co tylko zgadza się z honorem i godnością Francyi, aby tylko uniknąć wojny. Jednak dzieło to restauracyi nie może być dokonane bez polityki zagranicznéj.“

Projekt ustawy wyborczej do Izby deputowanych francuskiej w myśl wyboru z list (całemi departamentami) ma za sobą wiele głosów. W sprzeczności z tym projektem zostaje zamierzona poprawka odnawiania corocznie przez wylosowanie czwartej części deputowanych; wniosek ten nie może przeto liczyć na przyjęcie.

Korespondent nasz londyński w listach poniżéj umieszczonych opisuje zajścia w parlamencie znane w ogóle z depesz telegraficznych; ocenia podobnie, jak my to uczyniliśmy, niebezpieczeństwo na przyszłość majoryzowania mniejszości w parlamencie i obdarzania prezesa władzą zbyt rozległą. Cięższy to może cios dla wolności słowa, niż przewlekanie dyskusyi i utrudnianie jéj rezultatów czyli obstrukcya, a pierwszym skutkiem zmiany regulaminu jest bezwzględne zachowanie się ministrów, którzy nie raczyli odpowiedzieć na zapytanie Parnella: jaki powód zniewolił rząd do pochwycenia zostającego na wolnéj nodze Davitta. Rząd w ciągłéj zostaje obawie zamachów ze strony Fenistów. Dla tego uwięzionego Davitta wywieziono zaraz osobnym pociągiem pod silną strażą z Millbank do Portland.

Korespondent *Standarda* wysłany umyślnie do południowej Afryki, telegrafuje z Ladysmith pod dniem 2 b. m. o wielkiem wzburzeniu panującem w koloniach, gdyż większa część kolonistów pochodzenia holenderskiego sympatyzuje z Boerami. Korespondent obawia się, aby nie przyszło do walki stanowczej między Holendrami a Anglikami na całej przestrzeni panowania angielskiego na południu Afryki.

Odroczenie wielkiego demokratycznego zjazdu w Rzymie na luty, spowodowanem było chorobą Garibaldego Paryski *Figaro* donosi, że stan zdrowia Garibaldego jest bardzo groźny; prawie zupełne sparaliżowanie dotknęło go i nie będzie on mógł przybyć do Wiednia.

Rząd hiszpański postanowił wnieść na kortezy przedłużenie terminu umorzenia długu publicznego. Krok ten nie powinien zadziwiać, dziwiło bowiem, że termin był za śpieszny w obecnym stanie finansów.

Dnia 6 b. m. znajdował się Goeschen jeszcze w Berlinie. Cesarz przyjmował go dnia tego u siebie. Nazajutrz zaś miał Goeschen wyjechać wieczorem do Wiednia, co jednak zależało jeszcze od depeszy, jakiej z Londynu oczekiwał. Wszelkie wieści, jakie teraz w sprawie układów między mocarstwami europejskiemi a Turcyą i Grecyą obiegają, są płonne i służą tylko jako wymysły do zapełnienia dzienników, bo dopóki Goeschen narad swych z gabinetami w Berlinie i Wiednia nieukończy i z rezultatem ich w Konstantynopolu nie stanie, nic stanowczego odbywać się nie będzie.

Zbrojenia tak ze strony greckiéj jak tureckiéj postępują ciągle tak, jakby niechybnie do wojny przyjść miało. Ghazi Osman basza, znany bohater z pod Plewny, przeznaczonym został na dowódzcę wojsk w Epirze i Tesalii. Ilość wojsk tureckich nie jest dokładnie znaną. Berliński *Militär-Wochenbl.* oblicza siły stojące w Janinie, Mezzowie i w strategicznych punktach Tesalii i dochodzi do rezultatu, że w tych punktach nie ma więcéj nad 36,000 wojska, co zdaniem jego może ośmielać Greków do wojennego wystąpienia. *Wakit*, obliczając wszystko, co stoi w Albanii, Epirze, Macedonii i Tesalii, dochodzi do sumy 100,000, za którą w okolicach Adryanopola stoi 40,000 rezerw. Zdaje się, że rzeczywistéj siły wojsk szukać trzeba gdzieś w środku między temi liczbami, będzie ich około 80,000 tj., tyle ile Greków, ale lepszego wojska i rozstawionego w bardzo silnych stanowiskach.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 7 lutego.

(*A*) Dzienniki pruskie posiadają niezwykły talent w podnoszeniu kwestyj politycznych. Knowania Irredenty zwrócone są wyłącznie przeciw Austryi. Mimo to z Berlina wyszło hasło do dyskusyi o Irredencie. Odkąd pisma pruskie w sposób poważny zabrały głos w tej sprawie, odkąd *Nordd. allg. Ztg* jasno wykazała stronę międzynarodową Irredenty, odtąd Irredenta znajduje się na porządku dziennym. Czyż ona pierwej nie istniała? A jeżeli groźniejsze w ostatnich czasach przybrała rozmiary, czemu najpierw alarm nie powstał w Wiedniu, w tutejszych pismach, które przecież Irredenta bardziej i bliżej obchodzić powinna?

Aż do chwili wystąpienia dzienników pruskich tylko nader urywkowo i sporadycznie tutaj wspominano o Irredencie. Teraz zaś nagle wszędzie w austryackich dziennikach zastanawiają się nad Irredentą, teraz toczy się dość zawzięty spór między niektóremi pismami wiedeńskiemi a włoskiemi, teraz dopiero nawet w wydziale budżetowym Rady państwa długo i szeroko rozbierano zakulisowe dzieje Irredenty wewnątrz i zewnątrz granic państwowych, nawet osobę Namiestnika barona Pretisa wciągnięto w sposób szorstki w fatalną tę sprawę.

A nigdzie może pilniej nie śledzą wrażenia wywołanego w Austryi i we Włoszech wskutek wiadomości podanych przez pruskie dzienniki o Irredencie, jak właśnie w Berlinie, gdzie widocznem jest do pewnego stopnia dążenie, aby ta sprawa nie tak prędko znikła z porządku dziennego. Fakt podobny dałby wiele do myślenia, gdyby przyjaźń między Austryą a Niemcami była mniej ustaloną. Cel takiej taktyki ze strony pruskiej jest znanym. Ma on powdójne znaczenie.

Głównie rozchodzi się o to, aby dowieść psychologicznego związku między Irredentą a marzeniami politycznemi obecnego gabinetu włoskiego i aby tem samem wzmocnić jeszcze silniej przymierze austryacko-niemieckie, zgoła aby przekonać Austryę, iż zagrożona na Wschodzie i na południu stanowczo oprzeć się musi na Niemczech. Prócz tego Irredenta ma posłużyć za kompromitacyą gotującego się przymierza włosko-francuskiego, za którego wspólną podstawę uważają w Berlinie zasady republikańskie, zapuszczające we Włoszech niemniej silne korzenie, jak we Francyi.

Vaterland narobił wielkiej wrzawy doniesieniem o braku zgody w łonie klubu hr. Hohenwarta. Zwykle dzienniki starają się zatrzeć i pokryć milczeniem wszelkie nieporozumienia w łonie własnego stronnictwa, tymczasem *Vaterland* — z pobudek nieznanych — nietylko sam podał wiadomość o rozdwojeniu w klubie prawego środka, ale owszem spotęgował jeszcze doniosłość zachodzących tam sprzeczności. Z tego możnaby wnosić, że dziennik wspomniony, broniący opinij skrajnych tak zwanego stronnictwa prawa, nie jest zadowolonym z roli, jaką gra prawica, stojąca wytrwale po stronie autonomicznego gabinetu. Wszelako chwilowo minęło niebezpieczeństwo, jakie groziło prawicy z rozdwojenia klubu hr. Hohenwarta, albowiem udało się zażegnać nieporozumienie.

Dzisiejsza *Abendpost* nader ostro występuje przeciw pomysłom dziennikarskim o mniemanym wpływie klubów prawicy na nominacye ministrów, namiestników i urzędników w ogóle. Każde opróżnienie posady urzędnika ministeryalnego zaczyna być przedmiotem walki dziennikarskiej. Czas więc, aby tamę położyć temu nadużyciu. Wyjście p. Lemayera z ministerstwa oświaty, który na własną prośbę przeniesiony został do Trybunału administracyjnego, dostarczyło opozycyjnym pismom przedmiotu do śmiesznych dityramb na cześć tego urzędnika i jego mniemanego męczeństwa.

Warszawa 2 lutego.

☐ Z powrotem jenerała Albedyńskiego, Warszawa znów puszcza się na domysły, bo też trudno czem innem, prócz domysłami, bawić się w dzisiejszej chwili, kiedy stanowczego nietylko nic wiedzieć nie można, ale i nic niema, coby się dało pewnikiem określić. Dobre chęci zdaje się wszędzie, ale tylko dobre chęci. Wszakże i to uznać potrzeba, więc komunikuję Wam to, co z najpewniejszych źródeł zaczerpnąłem.

Jenerał Albedyński w najwyższych sferach dobrego doznał przyjęcia a nawet zachęty do przedstawiania projektów. Wskutek tego przygotowane zostały i wzięte pod rozwagę następujące punkta: municypalność wybieralna, rozumie się z polskim językiem w stosunkach wewnętrznych, ale z rosyjskim w korespondencyi z innemi władzami. W sądach gminnych język polski, kiedy dziś zależy od fantazyi sądów przyjmowanie lub nie skarg w języku polskim podawanych, ale język kancelaryi sądu koniecznie jest dziś rosyjski. Mówią też o ustanowieniu nareszcie katedry języka polskiego przy uniwersytecie. O sądach przysięgłych też mowa, i o wielu rzeczach innych, które w sytuacyi dzisiejszej byłyby postępem w kierunku uznania potrzeb miejscowej ludności.

Do spodziewanych ulg w rzeczach sądownictwa należy projekt dozwolenia wybierania sędziów pokoju, czyli, inaczej mówiąc, ułatwienie stosunków sprawiedliwości najniższej instancyi, która sprawy ludności najuboższej i najmniej oświeconej rozstrzyga, a zarazem przez inne strony swych atrybucyj stosunków rodzimych wciąż dotyka. Dziś sprawy te załatwiane są przez Rosyan, kraju nieznających, przybyłych z uprzedzeniami politycznemi, a nieraz i z nie bardzo zdrowemi wyobrażeniami o zasadach ogólno społecznych. Najbliższą może rozwiązania jest kwestya serwitutów. Ale kiedy i jak, to o tem wszystkiem nic nikomu niewiadomo, więc ani nadziejami zbytecznemi łudzić się nie trzeba, ani znów w zwłoce upatrywać zbyt czarnych rozczarowań. Słowem, jenerał Albedyński z najlepszemi chęciami otrzymał tylko nadzieje, a ostatecznie nadzieje rzeczy nader drobnych, bo ledwie najpilniejszym potrzebom odpowiednich, tj. język krajowy w stosunkach najbliższych ludowi i w sferach obywatelskich miejskich, urządzenie włościańskich stosunków w sposób zapewniający społeczną równowagę w gminach wiejskich; to wszystko, chociaż to są rzeczy same przez się drobne, nie przechodzi to wszakże granic zdrowego rozsądku, i nie wkracza w jakiekolwiek polityczne sfery. Odmówienie takich drobnostek dowodziłoby tylko ze strony rządu już nie obawy autonomicznych z naszej strony pretensyj, ale wprost zawziętości na całą ludność tak zwanego dzisiaj Przywiślańskiego kraju. Cesarz Rosyjski nie wykreślił ze swych urzędowych tytułów, tytułu króla polskiego. Ale choćby i to był uczynił, rząd roztropny i sprawiedliwy powinienby zawsze umieć uznać, że inne ludy mieszkają **nad Wisłą**, niż nad Newą albo nad Wołgą i jeszcze dalej. Dzisiejsze spodziewane reformy nie oznaczałaby czego innego, jak po prostu początek zrozumienia tej prawdy **etnograficznej**.

Londyn 3 lutego.

(*c*) Wczorajsza burza parlamentarna, zakończona stanowczem, acz niekonstytucyjnem wystąpieniem prezesa Izby (*speaker*), wre na nowo. Dzisiejsze posiedzenie miało być poświęcone rozprawom nad wnioskiem Gladstona, zaprowadzającym faktycznie *cloture* (zamknięcie obrad) do regulaminu Izby, lecz w obecnem rozdrażnieniu umysłów nie wiadomo, czy sprawa ta zostanie uchwaloną. Jeden z zawziętszych *homerulerów* irlandzkich, poseł Dillon został przed chwilą zasuspendowany, a ponieważ nie chciał oddalić się dobrowolnie ze sali, wyprowadzono go przemocą. Ostatnie depesze z Irlandyi donoszą o aresztowaniu M. Davitta, naczelnika Ligi ziemskiej irlandzkiej. Aresztowanie to zostało postanowione zapewne w skutek odezwy komitetu wykonawczego Ligi, zwołującego delegatów z całej Irlandyi na rodzaj konwencyi narodowej w Dublinie.

Wystąpienie *speakera*, przerywającego samowolnie dyskusyę na posiedzeniu wczorajszem, jak również wniosek pierwszego ministra upoważniający nadal *speakera*, za poparciem posłów do zamknięcia dyskusyi, wywołały ogromne wrażenie. Jedynie rozdrażnieniu chwilowemu przeciw obstrukcyi Irlandczyków, jak również osobistej wziętości przewodniczącego Izby Branda przypisać należy, że ten nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Wniosek Gladstona ma przyjść pod rozprawy dzisiaj, rozmaite wszakże poprawki będą proponowane tak przez opozycyę konserwatywną, jak przez niezależnych posłów.

Dochodzi mnie właśnie wiadomość, że przed chwilą słynny p. Bradlaugh przedłożył Izbie petycyę od Ligi reformy praw ziemskich (której nie trzeba mięszać z Ligą irlandzką) przeciw ustawom wyjątkowym w Irlandyi. Liga ta liczy 380,000 członków; petycya więc jest wymownym objawem, że nie cała ludność W. Brytanii jest również roznamiętnioną przeciw Irlandczykom, jak to dzienniki głoszą. Wogóle naznaczyć należy, że ultra-radykały angielskie jak Broadhurst, Bradlaugh, Labouchère i inni głosują z homerulerami irlandzkimi, chociaż sprzeciwiają się ich taktyce obstrukcyjnej. Inni posłowie z Irlandyi, jak Shaw, M. Henry, Bennerhasfett i t. d., którzy także nie biorą udziału w obstrukcyi, i nie poddali się pod dyktaturę Parnella, występują przecież energicznie przeciw ustawom wyjątkowym. Z tem wszystkiem jednak, o ile sądzić mogę z wiadomości odebranych ze źródeł parlamentarnych, prawdziwa walka jeszcze się nie rozpoczęła i dopiero zawre w całej sile, gdy rząd przedstawi wnioski o reformie ustaw ziemskich. Będzie to pojedynek na trzy ognie: z jednej strony rząd, z drugiej konserwatywni sprzeciwiający się wszelkiej reformie, z trzeciej Irlandczycy, uważający ją za niedostateczną.

Londyn 4 lutego.

(*c*) Posiedzenie wczorajsze, o którego burzliwym początku już Wam doniosłem, szło dalej tym samym ciągiem. Po Dillonie zasuspendowano następnie Parnella i Finigana, a później sumarycznym procesem odrazu 34 homerulerów, którzy protestowali przeciw arbitralnemu postępowaniu większości, tudzież rządu i *speakera*. Uwolniwszy się w ten sposób od niewygodnych oponentów, Izba przeszła do rozpraw nad wnioskiem Gladstona względem zaprowadzenia *cloture*, i oddania regulaminu Izby pod arbitralną władzę *speakera*. Poprawki ograniczające poniekąd samowolny charakter tego środka, wychodziły jedynie od torysów. Rezolucya w szczegółach trochę zmodyfikowana, została przyjętą i natychmiast weszła w praktykę przez ogłoszenie *speakera*, iż stan spraw publicznych wymaga nagłości obrad, a zatem wniosek Forstera o ustawach wyjątkowych, ma być wzięty pod głosowanie bez żadnych obrad. Wynik tych ostatnich posiedzeń jest ogromnym tryumfem dla torysów, którzy zdołali całe *odium* postępowania zrzucić na barki liberalnego gabinetu i stronnictwa. Cała ta sprawa przyczyni się mocno do obalenia uroku Gladstona i jego kolegów. Wszystkie ich obietnice przeszłoroczne pokazały się płonne i w drodze represyi i samowoli zaszli oni dalej od przeszłego rządu Beaconsfielda. Odpowiedzialność za te zmiany ogromną może mieć doniosłość pod względem wolności parlamentarnej. Można liberałom zarzut zrobić, że ograniczyli prawa mniejszości, których szanowanie było największą dotąd chlubą parlamentaryzmu angielskiego.

Cała frazeologia Gladstona i Brighta nie zdoła osłabić tego faktu, naprzód że wzięli inicyatywę nieznanego w Izbach angielskich środka dla zagłuszenia głosu opozycyi, powtóre, że poniekąd zdradzili zaufanie Irlandczyków, których głosy w ostatnich wyborach głównie się przyczyniły do ich zwycięstwa.

Sprawy kolonialne nie wiodą się szczęśliwiej od domowych. Wojna transwaalska przybiera coraz sroższy charakter. Pomiędzy ludnością holenderską innych kolonij południowo afrykańskich szerzy się coraz więcej niezadowolenie ze rządów angielskich i sympatya dla współplemienników Boersów. Nie trzeba zapomnieć, że pomiędzy kolonistami południowej Afryki blisko dziewięć dziesiątych jest pochodzenia holenderskiego. Objawem tego niezadowolenia jest niechęć milicyi kolonii Przylądku Dobrej Nadziei do dalszej służby wojskowej w wyprawie przeciw Basutom. Całemi tłu-

Część literacko-artystyczna.

Dr Stanisław Smolka:

Mieszko Stary i jego wiek.

(Warszawa, 1881 r.).

Od roku już przeszło wiedziano w uczonym i literackim świecie Krakowa, że w jednym z domów przy Sławkowskiej ulicy, niedaleko Akademii i niby pod jej skrzydłami, w domu gdzie się pisały „Listy z Krakowa“ i gdzie lat tyle mieszkał i pracował jeden z najzasłużeńszych filozofów naszych, odciął się i zamknął przed znajomymi i przyjaciółmi młody profesor historyi austryackiej Jagiellońskiego uniwersytetu. Wykłady jego i seminarya nieocenione szły swoim trybem, a benedyktyński zaiste pracownik dnie całe, a zwłaszcza ranki najwcześniejsze, trawił wśród dyplomataryuszów i kronik średniowiecznych, otoczony monografiami polskiemi i zagranicznemi, zatopiony w wielkich niemieckich historykach o środkowej epoce średniowiecza traktujących. Bliżsi mu wiedzieli, że prof. Smolka opracowuje dzieło większych rozmiarów, że towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu ogłosiło konkurs na obszerną monografię o Mieszku Starym, że to właśnie dzieje tego ostatniego polskiego księcia, chcącego w kraju naszym przywrócić monarchię dawną, Bolesławową, przedmiotem badań odciętego od świata na czas dłuższy pracownika. Na wiosnę chodziły wieści, zwłaszcza w czasie przeszłorocznego zjazdu historycznego w rocznicę 400-letnią śmierci Długosza, że dzieło o Mieszku ukończone, a niebawem nadeszła i wiadomość, że pierwszą uwieńczone nagrodą. W ciągu też lata i w jesieni dwa czasopisma, *Biblioteka Warszawska* i *Przegląd Polski* z radością umieściły ustępy, osobną niemal stanowiące całość z obszernej tej pracy, a czytelnicy ich już wówczas rozkoszowali się nad obrazami „Społeczeństwa“ i „Państwa“ polskiego w w. XII, nad pięknie i głęboko naukowo opracowanym rozdziałem o krótkiem panowaniu monarchy krakowskiego, Władysława. Nareszcie na mocy tych wstępnych próbek szczerze się już interesująca do dzieła i do sympatycznego autora, a z niecierpliwością całości oczekująca część uczonej publiczności naszej, jako prawdziwie miły i upragniony podarunek na gwiazdkę i na Rok Nowy otrzymała książkę całą, książkę, której tytuł: „Mieszko Stary i jego wiek“, jeżeli nie wszystkich może odrazu pociągnął, niezawodnie jednak rozciekawić i zająć musiał wielu. Od tej chwili w każdym niemal domu, czy w artystycznym eleganckim salonie rozumnej kobiety, czy na biórku profesora lub literata, czy wreszcie w rękach ucznia uniwersytetu, który je sobie zkąd pożyczyć starał się, spotkasz się z książką prof. Smolki. Czyta ją wielu, wielu już przeczytało, a niejedna rozmowa toczy się na temat historyi Polskiej, w czasie pierwszych podziałów, znajdą się nawet i panie, które dyskutują o teoryi Bobrzyńskiego, tyczącej się podziału ludności w czasach państwa Bolesławów, a które przytaczają niepomału zdumionemu swemu interlokutorowi — biedak! może jeszcze tego Mieszka nieszczęśliwego nie czytał! — pierwszy dodatek z dzieła Smolki, w którym autor walczy ze znaną teoryą autora „Dziejów Polski w zarysie“ i w którym tak niezbicie dowodzi istnienia ludności wolnej w Polsce wieków średnich, ludności stanowiącej główną treść i podstawę pierwotnego społeczeństwa naszego.

Pocieszający to niezawodnie objaw, prawdziwego u nas postępu dowodzący, to zainteresowanie się i ta chęć poznania dzieła historycznego, które niezawodnie epokę w naszej historyografii wieków średnich stanowić będzie. Ale dowód to przedewszystkiem, że autor osiągnął jeden z ważnych celów, jaki sobie założył że życzenie jego, ażeby książka „nietylko w szczupłem gronie właściwych towarzyszy zawodu, ale i wśród szerszych kół publiczności“ czytelników znalazła, spełnia się niepomału i że może i w zupełności spełnić się zdoła. Dowód to niezawodny i niezbity jej wielkich zalet, wdzięku z jakim napisana, rozumu, spokoju i wytrawności sądów autora, sądów o które nigdzie wielkie się spory nie toczą, ale o których każdy niemal przyznaje, że na głębokich oparte studyach, że rozważone i przez gęstą siatkę właściwego delikatnego alembiku krytycznego przepuszczone, a wypowiedziane poprostu, sympatycznie, spokojnie i nie *ex cathedra*. Na takich ogólnych przymiotach dzieła każda publiczność czytająca poznać się musi i musi je ocenić, zwłaszcza gdy sądy te, tak pięknie podane, stanowią ramy do obrazu przedstawiającego najnowsze rezultaty badań własnych i prac wszystkich badaczy epoką zajętych, gdy rezultaty te zlane i stopione i z wszelkiego oczyszczone alliażu, utworzyły jeden, jasny pogodny, bez wszelkiego namiętnego wyrazu i bez żadnych naciągniętych nerwów i wymuszonych ruchów, historyczny pomnik. Takie zalety dzieła to obok znakomitego talentu, owoc przedewszystkiem wielkiej spokojnej krytycznej przetrawionej, bez wszelkich apriorycznych teoryj prowadzonej pracy, pracy benedyktyńskiej, że się tak wyrazimy, nie bez pewnej zresztą przyczyny. Sam układ już bowiem dzieła pana Smolki, cały jego sposób pisania i sposób wydawania sądów, jak wreszcie i rodzaj pracy, mimowoli przywodzi na myśl, całemu uczonemu europejskiemu światu znane, monumentalne dzieło Ojca Guéranger „o Świętej Cecylii i rzymskiem społeczeństwie w pierwszych wiekach chrześciaństwa.“ Czy to bezwiedne podobieństwo? czy autor dziejów Mieszka mógł mieć na myśli tę znakomitą pracę zmarłego mnicha historyka, kiedy książkę swoją układał? dosyć że zbliżenie jest wielkie, jak w pracy i w spokoju, tak i w samym nawet układzie. Pomnikowe opracowanie obrazu pierwszych początków chrystyanizmu wśród rzymskiej ludności, stanowiące wstęp do historyi wielkiej świętej kościoła z szlachetnego rodu rzymskich Metellów to główna, największa, w najobfitsze bogata rezultaty część pracy francuskiego benedyktyna. Podobnie i w książce p. Smolki główną niejako, najbardziej *con amore* traktowaną, i owoc najcięższej pracy autora przynoszącą częścią, owa pierwsza większa połowa dzieła jego ów jasny wyczerpujący obraz kraju, ludności i urządzeń dawnej Polski w chwili zgonu ostatniego z wielkich Bolesławów. W obu zaś pracach bohaterka i bohater, tytuł i firmę dziełom nadający w bardzo podobny sposób usunięci jeżeli nie na bok, to w każdym razie na szary koniec, traktowani sumiennie i źródłowo, ale już bez owego wdzięku i owej lapidarności, z jaką z pełnym do przedmiotu zapałem przedstawione tło malownicze i wspaniałe, na którem dopiero obraz cały zwolna i spokojnie jest rozwinięty.

To też gdy już wszystkie koła towarzystw miasta naszego, do tej nowej książki tak się szczerze interesujące, wiedzą o niej, czytają ją i cieszą się tym pięknym owocem pracy naszego historyka, i nam co prędzej należy podać nareszcie łaskawym czytelnikom dziennika naszego, krótkie chociaż sprawozdanie z tak już dobrze znanej nowości. W rozbiór krytyczny wdawać się nie będziemy; rozumie się, że taki i nie na miejscu w odcinku pisma naszego i dokonanie go sumienne wymagałoby pracy podobnej chyba do tej, z jaką sam autor dzieło swe tworzył. Kontrolowanie go na mocy dyplomatów, które tak skrzętnie wyczerpał, zaglądanie do kronik i monografij, w celu zbadania podanych nowych hipotez dziejowych, zostawiamy badaczom z zawodu i czasopismom peryodycznym, które niezawodnie takiej książki krytykę w swych literackich przeglądach zamieszczą. My ograniczymy się na krótkiem sprawozdaniu z dzieła samego, na zachęceniu przez to szerszej publiczności do poznania go, a zaręczymy tu raz jeszcze, że kto się do książki tej zabierze,

mami tak zwani *Burgherry* opuszczają szeregi nielicznej armii pułkownika Carringtona, który tą wyprawą dowodzi. Tutaj szerzy się obawa ogólnej konflagracyi w koloniach południowej Afryki. Nie tają sobie bowiem, że gdyby wszystkie tamtejsze Holendry, Boery i Burgherry zamieszkali w kolonii Przylądka Dobrej Nadziei, w Transkei, Griqualand, Natalu, Kafraryi i t. p., równie jak wolnej rzeczypospolitej Oranii, podali rękę Transwaalczykom i postarali się o sojusz z plemionami czarnych, Anglia w żadnym razie rady daćby im nie mogła, i doszłaby do podobnej wojny, jak amerykańska w końcu przeszłego wieku.

Zwycięstwo Rosyan nad Turkomanami przeraziło wszystkich Anglików, czasu pozostało którym jeszcze do myślenia o czem innem, prócz o Irlandyi i Transvaalu. Oczekują tu z wytężeniem czy Rosya zakończy kampanię zadawalniając się ukaraniem Tekińców, czy też dalej w swym pochodzie na południe dążyć będzie. Od zachowania się armii Skobelewa w tym względzie wielce prawdopodobnie zależeć będzie, czy Anglicy pozostaną w Kandaharze, lub z niego się wycofają.

Z wiadomości pobieżnych donoszę tylko o chorobie niebezpiecznej sławnego historyka Carlyla, którego śmierci lada chwilę oczekują.

Dodaję kilka szczegółów o osobistości M. Davitta prezesa Ligi irlandzkiej aresztowanego wczoraj. Agitator ten nieliczy więcej nad 34 lat, jest katolikiem i synem farmera z hrabstwa Mayo. Ojciec jego wyrzucony z farmy przeniósł się do Anglii, tam syn jego zaledwie 9 lat liczący pracował w przędzalni bawełny i wskutek nieszczęśliwego wypadku z maszyną, amputowano mu prawe ramie. Kaleka niezdolny do ręcznej pracy, wziął się do nauki z takiem powodzeniem, że gdy miał lat 15, powierzono mu prowadzenie książek w ważnym przedsiębiorstwie. Następnie jako *commis-voyageur* zajmował się głównie wprowadzaniem broni do Irlandyi. W r. 1870 wmięszany do procesu Fenianów został skazany na 15 lat ciężkich robót. Ułaskawiony w r. 1877 (a raczej według formalnego tutaj postępowania przy ułaskawieniu wypuszczony na urlop), zaczął dawać odczyty w Anglii i Szkocyi tak o systemie więzień jak o sprawie irlandzkiej. Przeszłego roku udał się do Ameryki, gdzie swemi odczytami przyczynił sie do rozbudzenia agitacyi na korzyść Irlandczyków. Davitt jest właściwym założycielem Irlandzkiej narodowej Ligi ziemskiej i jej głównym naczelnikiem wespół z Parnellem. Aresztowanie jego wzbudziło wielki popłoch w Dublinie. Sądzą jednak, że nie wstrzyma ono zgromadzenia wielkiej narodowej konwencyi Irlandczyków w Dublinie, której zwołaniem właśnie był zajęty gdy go uwięziono.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawił przewodniczący Dr Zyblikiewicz kilka wniosków, które Rada przekazała właściwym komisyom, poczem złożył urząd prezydenta miasta oznajmiając, że rozpisuje wybór nowego prezydenta na dzień 17 b. m. W końcu podziękował Radzie za zaufanie i wspieranie jego czynności w ciągu urzędowania i prosił aby go zachowała w pamięci.

R. m. Dr Majer wyraził prezydentowi podziękowanie imieniem Rady miejskiej za trudy dla miasta ponoszone.

Sprawy krajowe.

(Sankcya ustaw sejmu). NPan postanowieniem z d. 15 stycznia b. r. udzielił sankcyi uchwalonym przez Sejm krajowy projektom ustaw, zezwalającym gminom miast Sambora i Mościsk na pobór opłat gminnych od napojów, z tem wszakże zastrzeżeniem, że podwyższona opłata od napojów w Samborze nie może być policzoną dodatkowo za czas upłyniony przed ogłoszeniem niniejszego postanowienia. Natomiast NPan nie udzielił sankcyi uchwalonym przez Sejm krajowy projektom ustaw zezwalającym gminom Bóbrka, Złoty Potok i Szczerzec na pobór opłat od nafty, a to jak w kilku innych wypadkach tak i w tym razie z powodu, że jest już w projekcie zaprowadzenie rządowego podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych, służących do oświetlenia, a podatek ten byłby mianowicie dla uboższej ludności bardzo dotkliwy, gdyby naftę obciążono nadto opłatami gminnemi.

(Nominacye). NPan nadał Władysławowi Dutczyńskiemu starszemu inżynierowi w namiestnictwie galicyjskiem, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 3 klasy, szlachectwo austryackie, w myśl statutów tego orderu.

Prezes sądu wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę rewidenta przy oddziale rachunkowym sądu wyższego w Krakowie Rudolfowi Stenzlowi, oficyałowi tegoż oddziału rachunkowego, posadę oficyała rachunkowego Peregrynowi Kienowi, asystentowi tegoż oddziału rachunkowego, nakoniec posadę asystenta rachunkowego Bronisławowi Dobrowolskiemu, kalkulantowi tego oddziału rachunkowego.

Sprawy monarchii.

(Mowa posła Madejskiego), miana w austryackiej Izbie poselskiej wśród obrad nad ustawą o ukróceniu nadużyć lichwiarskich, brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Ograniczam się dziś na stwierdzeniu faktu, że z pomiędzy szanownych siedmiu preopinantów ani jeden nie oświadczył, iż głosować będzie przeciw przystąpieniu do dyskusyi szczegółowej nad niniejszym projektem ustawy, w czem dowód panowie, że ta trudna zagadka kwestyi lichwy w nową teraz wstąpiła fazę, w fazę, w której nie chodzi już o dociekanie, ażali ustawodawca ma prawo mięszać się do uregulowania ruchu kredytowego, lecz chodzi o wybór środków, o wybór zasad dla przeprowadzenia ustawy przeciw lichwie.

Jeden z szanownych członków lewicy (Schöffel) zaręcza nam, że mu to rzecz obojętna, czy ksiądz Greuter, czy „ksiądz“ Stremayr (były minister oświecenia) ma słuszność co do wyboru zasad, bo pragnie tylko, aby w ogóle ustawa przyszła do skutku. Ależ, panowie, gdyby każdy względem ogólnikowego życzenia zajmował takie stanowisko bierne, musiałoby się zdarzyć, że z mnóstwa pragnień nie przyszłaby do skutku ustawa, bo niktby jéj nie wypracował. Mniemam, że członkowie dzisiejszéj większości co najmniéj równe mają prawo zdecydować się co do tych zasad. Mówię o prawie członków dzisiejszéj większości, a to dla tego, że znowu lewica nam go zaprzecza. Szan. poseł Menger, widząc w kwestyi lichwy sprawę ekonomiczną, zaprzeczył nam prawa mówić o tendencyach reformacyjnych w dziedzinie ekonomicznéj i skonfiskował je na rzecz szanownéj mniejszości Izby, a to zapomocą wywodu, którego logiczna konstrukcya jest co najmniéj bardzo oryginalną.

Szanowny poseł ten powiada, że wielkie gospodarstwo państwa, które on, naśladując wielkiego tegoczesnego niemieckiego ekonomistę politycznego, nazwał „gospodarstwem przymusowem,“ wymaga od prywatnych gospodarstw obywateli państwa wielkich ofiar, a dzisiejsze położenie prywatnych gospodarstw w Austryi jest bardzo smutne; ponieważ zaś dzisiejsza większość Izby daje państwu, czego państwo od gospodarstw prywatnych w ofierze wymaga i o czem większości się zdaje, że jest państwu potrzebne, przeto zdaniem szanownego p. Mengera większość nie ma prawa myśleć o ulepszeniu gospodarstw prywatnych, owszem, prawo to należy wyłącznie do szanownéj mniejszości, która, jak wiadomo, państwu niczego przyzwolić nie chce.

Otoż, panowie, wręcz coś innego powiedział w finansowym wywodzie swym JE. p. minister skarbu, a przypominam sobie dobrze, że ten ustęp wywodu jego cała Izba przyjęła objawami zadowolenia jako zdanie zupełnie trafne. Zdaje mi się, że szanowny poseł Menger byłby postąpił sobie oględniéj, gdyby także był zgodził się na to zdanie; inaczéj bowiem zamyka sobie drogę do najgwałtowniejszych znów w przyszłéj dyskusyi budżetowéj przeciw nam wycieczek, dlaczego w czasie półtorarocznéj, bo tyle zazwyczaj nam liczą, działalności naszéj jako większość nie przeprowadziliśmy już zupełnie naszego programu ekonomicznego i naszych projektów.

Szan. poseł Menger niech mi pozwoli, że odpowiem mu czemś w rodzaju *pendant* do cytatu z Macaulaya, którym nas w ostatniéj mowie swéj uraczył, a w którym powiedziano, że dyrektorowie Towarzystwa wschodnio-indyjskiego napisali zarządzcy wielkich posiadłości swych w Indyach między innemi te słowa: „Bądź pan sprawiedliwy albo niesprawiedliwy, bądź pan łagodnym, zbójem, ale przysyłaj więcéj pieniędzy.“ Otóż ja napisałbym p. Mengerowi: „Przyzwalaj państwu pieniądze, albo nie przyzwalaj, ale, tak czy owakbądź pan więcéj względem nas sprawiedliwy.“

Mniemam, panowie, że mam prawo mówić także o ekonomicznéj stronie kwestyi niniejszéj, o tendencyach polepszenia sytuacyi ekonomicznéj; mówiąc tedy o rzeczy, nie pominę także jéj strony ekonomicznéj.

Galicyjska ustawa o lichwie stanowi pocieszający punkt zwrotny w rozwoju austryackiego ustawodawstwa o lichwie. Nie proste przekroczenie pewnéj cywilno prawnéj taksy procentowéj stanowi wedle téj ustawy czyn karygodny; nie dla tego lichwiarz jest karany, że pokrzywdził ekonomiczne interesa téj lub owéj osoby; czynem karygodnym wedle ustawy galicyjskiéj jest wyzyskanie przymusowego położenia obywatela państwa z chciwości; lichwiarz jest karany za to, że podkopuje etyczne i socyalne podwaliny społeczeństwa i staje się niebezpiecznym dla rzeczy pospolitéj. Oto czysto karno-prawne, należycie pojęte, naturalne stanowisko galicyjskiéj ustawy przeciw lichwie.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Przedmiotem ożywionej dyskusyi dziennikarskiej w Niemczech jest teraz mowa ks. Bismarka, wypowiedziana w czasie rozpraw nad tak zwanem *Verwendungsgesetz*. Znaczenie nazwy tej ustawy nie może być zrozumiałem poza granicami Niemiec, bez objaśnienia go choć kilku słowami. W liście, który kiedyś był ogłosił ks. Bismark w nadziei zjednania sobie wszystkich odcieni stronnictwa konserwatywnego, zapowiadał on reformę podatkową, polegającą na stopniowem znoszeniu podatków bezpośrednich a zastąpieniu ich pośredniemi. Kiedy jednak dostrzegł, że pod sztandarem tym nie zdoła zgromadzić wszystkich odcieni konserwatywnych, a mianowicie nie zjedna nim sobie partyi „centrum“ bez poczynienia jej zarazem szerokich ustępstw w kwestyi kościelnej, kiedy nadto partye konserwatywne popełniły w roku przeszłym błąd przyzwolenia na pobieranie pewnych ceł, które dochody skarbu pomnożyły o 110 milionów marek, a tylko przyzwolenie na dalsze *desiderata* kanclerza uczyniły zawisłem od rzeczywistego zniesienia podatków bezpośrednich, ks. Bismark zmodyfikował znacznie pierwotny swój plan. Nie mówi on już teraz o zniesieniu podatków bezpośrednich, ale o stopniowem przekazywaniu ich powiatom, celem ulżenia im w ciężarach komunalnych. Otóż tedy przedłożona sejmowi pruskiemu ustawa orzekająca, że skoro pewne, wyrażone w niej projekta, które dopiero parlamentowi niemieckiemu przedłożone być mają, przyjęte zostaną, przewyżka jaka się wówczas w dochodach całego państwa nad potrzeby rządowe w przewidzianej kwocie równającej się trzeciej części podatku gruntowego okaże, ma być w ten sposób użytą (*verwendet* — ztąd nazwa *Verwendungsgesetz*), że ją rząd z poboru tegoż podatku gruntowego, powiatom przekaże.

Ustawę tę, którą w toku sprawozdania naszego „ustawą o sposobie użycia przewyżki dochodów Rzeszy“ zwać będziemy, krytykowała ostro cała opozycya a na jej czele szczególnie deputowany Richter. Mówca ten uważał ustawę o użyciu przewyżki, której jeszcze nie ma, za zupełnie zbyteczną. Należy ona, zdaniem jego, do rzędu tych tanich obietnic, których się potem nie dotrzymuje. Od czasu jak król Henryk obiecał ową słynną kurę, której potem nikt w garnku swoim nie widział, rządy obiecują ciągle coś wtenczas, kiedy potrzebują pieniędzy. Ks. Bismark też już dużo obiecywał rzeczy, których niedotrzymał. Obiecał między innemi skasować podatek gruntowy i budynkowy i dochodowy, skoro uzyska przyzwolenie na podatki cłowe a po uzyskaniu ich, uważa teraz zatrzymanie wszystkich i nowych i starych za najkorzystniejsze. Dawniej żądano cła zbożowego dla ulżenia rolnictwu, teraz sprawiając mu inne ulgi powinnoby się znieść to cło, którego skutki okazały się w głodzie panującym w okolicy Królewca. Chcecie ulżyć gminom, to ulżyjcie im zdjęciem z nich ciężarów szkolnych, jak tego żąda jeden z artykułów konstytucyi. Podatki i jeszcze podatki; na osłodzenie przykrości przyzwolenia na nie, obietnice; a na spełnienie obietnic nowy podatek, który się ściągnie bez dotrzymania obietnicy: to cały system Kanclerza i cała jego polityka finansowa.

Zaraz po przemówieniu Richtera zabrał głos ks. Bismark. Z mowy jego przytaczamy tylko najdrastyczniejsze ustępy: „Ja nikomu nigdy nic nie obiecywałem, ani kury w garnku, ani też żadnej innej rzeczy. Do panów, którzy macie prawo stanowić podatki, przyszedłem jako człowiek proszący, jako żebrak w imieniu ubogich*) ale przez to jeszcze nic nie obiecałem. Moje obietnice częścią odrzucono, częścią w komisyach parlamentu i sejmu utopiono, a tem samem zwolniono mnie od publicznego wysłuchania niemiłych zdań i opinij.

Spodziewam się przynajmniej, że taki sam los nie spotka ustawy o użyciu przewyżki dochodów Rzeszy, jeśliby zaś czas kadencyi sejmowej był na jej uchwalenie za krótki, postaramy się o sesyę dodatkową.

Głód pod Królewcem sprawił nieurodzaj w Rosyi. Takich nieurodzajów możemy się częściej spodziewać i dla tego musimy protegować własną produkcyę zboża; żeby przesileń tego rodzaju unikać, nie możemy przystać na teoryę gnębienia rolnictwa własnego na korzyść wolnego handlu (*Brawo z prawicy*).

*) Aluzya do zapowiedzianego warunkowo zniesienia najniższych klas podatku dochodowego.

Rosya podwyższyła cło o 10%, w kraju podniósł się krzyk wzywający nas, abyśmy coś przeciw temu uczynili, bo zrozumiano, że tego podwyższenia cła od towarów nie zapłaci konsument rosyjski, tylko producent niemiecki. A tego zrozumieć nie chcą, że cło od wprowadzanego z Rosyi zboża zapłacić muszą ci którzy je wprowadzają.

Rolnik wie, że płaci podatku gruntowego 6 do $7\frac{1}{2}$ procent rzeczywistego dochodu z niego, jeśli do tego przyjdą wysokie podatki inne, lub odłużenie rolnika, wtedy, aby zapłacić wszystko, musi mieć $1-1\frac{1}{2}$ marki z szefla zboża, dlatego muszą się ceny o tyle podnieść, żeby mógł się zajmować produkcyą zboża.

Jestem sam gospodarzem i wiem, że nie sprzedaję tyle szefli żyta z dóbr moich, ile z nich marek płacić muszę podatku gruntowego. Nie przemawiam za zniesieniem tego podatku, ale uważam za rzecz niesłuszną, aby był miarą obliczania podług niego różnych dodatków na potrzeby komunalne. Kto ma 1000 tal. czystego dochodu z roli, płaci 9—10 procent dodatku komunalnego, kto ma 1000 tal. dochodu bez roli, płaci na potrzeby komunalne od niego tylko 3% a do tego, kto ma majątek ruchomy, daleko łatwiej ukryć go może przed opodatkowaniem. Nawet p. Richter głosował razem ze mną (zgoda, którą rzadko zdarza mi się stwierdzić) przeciw temu, ale znosimy to już od lat 18.

Robotnika, nieumiejącego nic więcej jak używać swoich dwóch rąk, pragnie mówca uwolnić od podatku i zacząć tam dopiero opodatkowanie, gdzie jest zarobkujący kapitał, czy to w formie nabytej zręczności do pracy, czy w formie posiadłości lub pieniędzy. Nie zgadza się zaś z Gneistem, że płacenie podatków ma się przyczyniać do podniesienia świadomości obowiązku państwowego i własnej obywatelskiej godności.

Przekazując przewyżki powiatom obraliśmy środek między prowincyą a gminą — ale tutaj można przecież robić poprawki. Myśl przekazania połowy gruntowego i budynkowego komunom, nie jest moja, lecz wziąłem ją od ministra finansów. Nie myślcie panowie, że kto zostanie ministrem, to już przez to stanie się mędrszym; tak mądrym już człowiek nigdy nie będzie, jak wtenczas, kiedy był posłem. Korzystając z rad mi udzielonych, doszedłem do tego przekonania, że mamy w kraju za wiele podatków bezpośrednich, a za mało pośrednich, że pozostajemy faktycznie za Francyą i Anglią — i że tutaj musi zajść zmiana. Nie znaczy to jednak, iżbyśmy chcieli zupełnie usunąć podatki bezpośrednie.

W parlamencie powiadacie, nie możemy się zgodzić na podwyższenie ceł i podatków pośrednich, dopóki nie będziemy wiedzieli, co się stanie z przewyżką; tu w sejmie obawiacie się, iż przewyżki nie wystarczą na pokrycie tego, co mają otrzymać komuny lub powiaty. Dla tego chcemy się wobec kraju związać tą nową ustawą, aby się módz przed parlamentem wylegitymować. Wnosimy ją więc, chociaż przewyżki jeszcze niema a niepowinno to gorszyć p. Richtera, bo w inny sposób nie wyszlibyśmy nigdy z zaczarowanego koła.

Przekazanie przewyżki powiatom bardzo mi się podoba, bo to rzecz najodpowiedniejsza; — te pieniądze, którychby powiaty koniecznie nie potrzebowały, mogłyby służyć na zniesienie opłaty szkólnej i wyemancypowanie nauczycieli. Los biednych nauczycieli obchodzi mnie bardzo i pragnąłbym wyzwolić ich od przykrego stosunku, w jakim zostają przy ściąganiu szkólnego, tracąc przez to na powadze wobec ludności. Rzadka tu znów panuje zgoda w zapatrywaniach między mną a szanownym p. Richterem, i życzyłbym sobie, aby przez rozpowszechnienie naszych mów w kraju dowiedziano się, w jakiej zgodzie żyjemy (Wesołość.) We wszystkich powiatach wynosi wydatek na szkoły 63 i pół miliona, a dodatek państwowy 6—7 milionów, byłoby przeto dla ubogich gmin wielką ulgą, gdyby im ulżono ciężarów.

Ja nie chcę centralizacyi w zarządzie, lecz tylko centralizacyi finansowej — to jest w płaceniu. Wszystkiego naraz zrobić nie można — *das Besser ist des Guten Feind* — będziemy szczęśliwymi, jeżeli po latach 20 synowie nasi i wnuki powiedzą, że jest lepiej.

Monopol tabaczny, to moja myśl, a jestem przekonany, że i p. Richter, gdyby był na mojem miejscu, a nie w opozycyi, chwyciłby się tej myśli. Ani Delbrück, ani Camphausen nie byli zasadniczo przeciwnikami monopolu — oni nie byli tylko jego przyjaciołmi. Tytuń musi przynieść więcej. We Francyi przynosi on 450 milionów, prawie tyle, co stempel i napoje! I u nas musi być lepiej, mimo tego ducha korporacyj, jaki ożywia opozycyę, niby reminiscencya z czasów studenckich. Tego ducha można tylko złamać w razie niebezpieczeństwa wojny, ale że wojny nie mamy, ani też dzięki Bogu, na długi czas nie potrzebujemy się jej obawiać, dla tego pewnie jeszcze długo tutaj walczyć mi będzie trzeba — a walka przeniesie się może i po za mój grób. Ja tu umrę na wyłomie, choć niechętnie. Przed kilku laty miałem zamiar ustąpić, dziś o tem nie myślę, bo wiem, ktoby się najwięcej cieszył z mego ustąpienia. Przekonałem się tedy, że moje usługi jeszcze coś warte dla ojczyzny i dla tego póki choć kęs ze mnie pozostanie, będę jej służył. Dawniej byłem uczniem Delbrücka, teraz mam swoje zdanie, które się od jego zdania może różni.

Konserwatywny program nie jest programem rządowym, ale może on doprowadzić do wynalezienia sposobu ułożenia komunalnych podatków. Do podatków państwowych program konserwatystów nie da się zastosować; krzyżowałby moje plany. Ale w stosunkach komunalnych rozważyćby należało, czy pośrednie podatki zbyt wcześnie nie zostały zniesione i czy częściowy powrót do nich nie byłby na czasie. Przypominam sobie rozmowy moje z różnymi ludźmi w r. 1848. Wówczas powiedział pewien znany mąż (jego zwolennicy poznają go, jeżeli powiem, że to był wielki owczarz i wielki agitator dla sprawy polskiej), że cały klucz sytuacyi polega na tem, aby znieść podatki pośrednie dla wielkich miast a zaprowadzić bezpośrednie, gdy te będziemy mieli, wtedy (miał tu na myśli polską rewolucyę) wygraliśmy.(**)

Zarzucano mi, że w reformach moich kieruję się interesem i względami na własny majątek. Tego nie potrzebuję, bo z łaski Jego Król. Mości jestem dość bogaty i dowiodłem tego, wprowadzając cła wprost moim interesom przeciwne.

Proszę was, nie pogrzebcie tego projektu, dajcie ludowi ulgę“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 lutego.

Ogrzewanie wagonów. Donieśliśmy już, że na kolei Karola Ludwika nastąpić ma ogrzewanie pociągów mieszanych w sposób dogodniejszy niż naczyniami z gorącą wodą, która rychło stygnie a nawet marznie. Teraz dowiadujemy się, że od dnia 10 bm. zaprowadzonem będzie ogrzewanie wszystkich trzech klas wagonów parą, tak w pociągach pospiesznych, jak osobowych i mieszanych na całej przestrzeni tej kolei od Krakowa do Podwołoczysk i Brodów. W monarchii Austryackiej kolej Karola Ludwika sama jedna utrzymywać będzie ogrzewanie parą wszystkich pociągów i wszystkich klas wagonów przewożących ludzi. Będzie to prawdziwem dobrodziejstwem dla uboższych podróżnych, którzy przez oszczędność zmuszeni są jechać trzecią klasą i używać pociągów mieszanych. Pierwsze urządzenie wagonów nieopatrzonych dotąd rurami parowemi kosztuje 82,000 złr., a koszta roczne ogrzewania podniosą się o 25,000 złr., licząc po 136 złr. dziennie podczas zimy.

— **Bal pożegnalny dla Marszałka krajowego.** Zawiązał się w mieście naszem komitet obywatelski ze wszystkich stanów społecznych, który wziął sobie za zadanie urządzić bal pożegnalny dla Dra Zyblikiewicza w górnych salach Sukiennic d. 28 b. m. odbyć się mający. Za dni kilka będziemy mogli podać bliższe szczegóły.

— **Na wystawę** Tow. Przyj. Sztuk Pięk. nadszedł Pruszkowskiego „Portret Kazia“.

— **Ślub.** Onegdaj odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub artysty tutejszego teatru p. Antoniego Zenoni-Kleczkowskiego z panną Maryą Bodnicką, córką ś. p. Jana i Maryi z Idzikowskich, obywateli tutejszych.

— **Länder-Bank** ogłasza, że od d. 7 lutego bióra jego znajdują się w Wiedniu przy Löwelstrasse N. 18.

— **Arcyks. Rudolf** ma w połowie kwietnia wrócić z podróży swej egipskiej do Brukselli, gdyż król Leopold żegnając go 5go b. m. wieczór na odjezdnem na dworcu kolei, zawołał głośno: „Do widzenia 14go kwietnia!“

— **Skrzypce Lipińskiego.** Pewien czytelnik peszteńskiego *Lloyda* w dzienniku tym zwraca uwagę znawców muzyki i osobliwości na instrument, który przypadkiem miał sposobność oglądać i przekonać się o jego wartości. Są to skrzypce, sporządzone przez słynnego niegdyś fabrykanta instrumentów muzycznych Andrea Amati, na bezpośrednie zamówienie króla francuskiego Ludwika XIV, jak się o tem przekonać można z załączonych dokumentów. Aż do roku 1789 przechowywano je we francuskim skarbcu koronnym jako drogocenny zabytek, a po różnych przygodach przeszły w końcu na własność sławnego skrzypka, Karola Lipińskiego, po jego zaś śmierci dostały się w spadku synowi wirtuoza. Książę Cambridge ofiarował za nie 800 dukatów,

(**) Ks. Bismark ma tu na myśli Lipskiego z Ludom, właściciela słynnej wówczas owczarni zarodowej. Lipski w swoim czasie akcyzę w miastach Ks. Poznańskiego uważał za dogodny środek germanizacyi, a domaganie się zniesienia jej za dobry środek agitacyjny w interesie sprawy narodowej.

żałować tego nie będzie z pewnością, ale i owszem, i nauczy się dużo i przyjemnie wolną chwilę zapełni poznaniem epoki i ludzi, tak już bardzo od nas czasem oddalonych, których żywe odtworzenie i piękne przedstawienie każdego rozumnego człowieka szczerze i prawdziwie zainteresować powinno.

Jeżeliśmy się może pomylili w wyrażonem wyżej przypuszczeniu naszém, że Prof. Smolka pisząc swą książkę miał chwilami na myśli słynną francuskiego benedyktyńskiego autora pracę, to z zupełną już chyba pewnością twierdzić możemy że gdy tworzył swego Mieszka a raczej całą pierwszą, większą i znaczniejszą jego połowę, autor nasz miał przed sobą dziś już 8 tomowe jeżeli się nie mylimy, wielkie dzieło Jerzego Waitza, sławną „*Deutsche Verfassungsgeschichte*“ dzisiejszego prezesa komisyi wydawnictwa „Pomników dziejowych niemieckich“. Wiadomo niezawodnie wszystkim, komu zaś nie wiadomo, ten z samej dedykacyi książki P. Smolki dowie się o tem, że autor naszego Mieszka był kilkoletnim uczniem i członkiem słynnego seminaryum Waitza w Goettyndze, że Waitz sam pasował go niejako na rycerza w swém własném dziejopisarskiem rzemiośle, promowując na doktora filozofii młodocianego podówczas autora rozprawy o „Polskich Rocznikach“. Wpływ więc „mistrza“ na uczniu pozostać musiał, na uczniu, który oddawszy się przez lat kilka ostatnich pracy nad innemi epokami historyi, nad dziejami Austryi w wieku XVI i nad XV-wiecznym husytyzmem, teraz powrócił znowu do dawnych swych ulubionych czasów, do których go oddawna całe przywiązanie dobrych i starych znajomych ciągnęło. „*On revient toujours à ses premiers amoures*“ — sprawdziło się znowu — a Prof. Smolka przesyłając swemu mistrzowi ostatnią książkę swoją mógł słusznie dopisać na tytule: „*Alte Liebe rostet nie!*“

Że nie rdzewieje dawna miłość, o tem przekona się uczony niemiecki czytając dzieło ucznia swego, ale czy sobie nie pomyśli, że się to uczucie trochę, a czasem i bardzo zmienia, to rzecz inna, która się zarazem łączy ściśle z wyrażonym przez nas wyżej stosunkiem całej pierwszej połowy książki pana Smolki, o owym wewnętrznym ustroju państwa Polskiego w ostatnich czasach bolesławowskiej monarchii, do dzieła Waitzowego. Czytając ją powie sobie niezawodnie stary „nauczyciel“, że uczeń ślepo w ślady jego nie wstąpił i zadziwi się niezawodnie niepomału widząc, w jaki się on zwłaszcza sposób z lekka swej szkole sprzeniewierzył. Chcemy tu mówić o jednej z bardzo jaskrawych i wybitnych stron dzieła p. Smolki, o jednej z przyczyn, która niezawodnie dla szerszych zwłaszcza kół czytelników główny wdzięk książki stanowić będzie, o całym potoczystem, świetnem, przystępnem traktowaniu przedmiotu, o metodzie nieledwie nie dziejowego badania — ta pozostała dawną i jeżeli co, to się chyba jeszcze polepszyła i spotężniała — ale o metodzie podawania, układania i przedstawiania rezultatów tych ciężkich swych i mozolnych studyów. Na tym punkcie różnica jest zupełna — różnica nietylko w porównaniu z dziełem „O ustroju wewnętrznym Niemiec średniowiecznych“, ale różnica nawet, ze względu na dawne prace autora „Henryka Brodatego“ lub „Starań Ferdynanda I o węgierską koronę w r. 1526—1527“.

Tam szkoła niemiecka jeszcze w zupełności czuć się daje, po za źródła, ich teksta i tych tekstów znaczenie autor nie występuje ani kroku, grupuje swe zdobycze świetnie i rozumnie, ale chwilami sucho i bez wdzięku. W Mieszku Starym widać już obok dawnej gruntowności i czysto niemieckiej metody, wpływy nowe, znacznie i poważnie występujące, widać chęć malowniczości i barwności w przedstawieniu niekiedy suchego i czysto specyalnego historycznego przedmiotu, widać wpływ tego, cobyśmy chyba nazwali metodą Szajnochowską. Nie naśladownictwo to żadne, ani w stylu, ani w sposobie przedstawienia lub grupowania faktów lub rysów; i owszem i samodzielność i oryginalność pod tym względem całkowita, która w obydwóch częściach książki pana Smolki występując, w każdej zupełnie odmiennie, i w jednej jednak i w drugiej w zupełności zaprzeczyć się nie da.

Nie idzie bynajmniej w dziele swem profesor Smolka co się tyczy metody badania źródeł i tworzenia z nich całości za przykładem Szajnochy, nie praktykując ani na chwilę tego, co Francuzi nazywają *broder* w sposób taki n. p. jak autor Jadwigi i Jagiełły w swoim cudownym poetycznym obrazie Polski średniowiecznej, albo w wielu ustępach Bolesława Chrobrego. O to p. Smolkę nikt pomówić nie może, i on sam w swych własnych przekonaniach o historycznem badaniu i uczeń Waitza w nim dotąd tak zawsze potężnie tkwiący o taką apostazyę obwinić się nie da.

Obok tych jednak kardynalnych, dodatnich przymiotów wielkiego i poważnego, historycznego dzieła o tyle wyżej pod względem badania od Szajnochy stojącego, nie ma znów w p. Smolce tego polotu i tej niedoścignionej dziejowej, że tak powiemy, fantazyi, nie ma tej głębokiej, tak artystycznie w przedstawieniu wykończonej a tak dziwnie poetycznej i pociągającej intuicyi historycznej, którą tyle stron słabszych autor „Dwóch lat dziejów naszych“ lub „Odrodzenia Polski za Łokietka“ zastępował. Jest w Mieszku Starym ustęp zwłaszcza jeden pod tym względem prześliczny — i dla tego też tu nań zwracamy uwagę: to obraz owej olbrzymiej przed wiekami rozpoczętej a w czasy Krzywoustego i dalej jeszcze sięgającej walki drzew, tramów, krzewów i roślinności wśród dziewiczych lasów i puszcz dawnej Polski (str. 23-25). Obraz to z taką siłą, tak pięknie potężnie i niezawodnie prawdziwie nakreślony, że może iść najzupełniej w parze z najlepszymi pod tym względem Szajnochowskimi ustępami. Inne miejsca znowu znacznie niekiedy i od tego ustępu i od Szajnochy stoją niżej: obraz kraju u p. Smolki nie pachnie temi ziołami i trawami, tą żywicą lasów, których szum słychać niejako w pierwszym tomie Jadwigi i Jagiełły — a jego bez zaprzeczenia pięknie nakreślony szkic zamku nad brzegami Bzury, w którym księżna Salome, wdowa po Krzywoustym, pędzi swe samotne życie po r. 1138 — tu może są nieco nadto odważnemi amplifikacye kroniki Zwiefalteńskiego Ortlieba — nie jest w stanie iść w parze z wspaniałym, pełnym grozy obrazem zbójeckiego gniazda hrabiów Cyllejskich, gdzie w końcu w. XIV wychowywała się wnuczka Kazimierza Wgo Anna, której powrót, jako „królewskiego orlęcia“ na tron Jagiełły, skreślił Szajnocha w końcu swego 4-tomowego dzieła — I każdemu też mimowoli i niezawodnie, kto tę nową książkę p. Smolki czytać będzie, ten zwrot do Szajnochy, i to podobieństwo musi się na myśl nasunąć, podobieństwo zewnętrzne raczej, powstałe z na największą pochwałą zasługującej chęci przedstawienia przedmiotu w sposób przystępny i pociągający. Podobieństwo to pod tym względem niezawodnie tylko korzystnie o książce świadczyć się nam wydaje, podczas gdy podstawa jej cała, przygotowanie i praca badawcza i krytyczna dużo od Szajnochowskich wyższa, w porównanie z nim iść nie może. Na tym punkcie wierność dla mistrza Waitza w całości przetrwała wszelkie możliwe pokusy, a zdobna w ryzykowną nieco i niebezpieczną chęć uczynienia dzieła powabnem, chęć bynajmniej nieprzekroczoną, ale w surowych i dozwolonych utrzymaną szrankach, doprowadziła do tak harmonijnego rezultatu, w jaki się skojarzyły żelazna i sumienna praca, z prawdziwym, prostym i pełnym życia wdziękiem — do rezultatu, który uważamy za jedną z kardynalnych zalet Mieszka p. Smolki, tak pierwszej jak i drugiej pragmatycznemi już dziejami zajmującej się części znakomitej książki. Spojrzmy teraz na obydwie bardziej szczegółowo i spróbujmy zdać po krótce sprawę z ważniejszych chociaż punktów i rysów, jakie one w sobie mieszczą.

J. M.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

lecz mu ich nie sprzedano. O wszystkich tych szczegółach dowiedzieć się można z załączonych do instrumentu dokumentów. Co najosobliwsza, że stare te skrzypce mimo iż przez tyle rąk przechodziły, nie są wcale uszkodzone, nie znać na nich najmniejszego pęknięcia. Dno ich sporządzone jest z jednej sztuki jakiejś egzotycznej rośliny. Król Ludwik XIV dał jednemu ze znakomitych malarzy ówczesnych wymalować na niem herb: słońce, oraz swoją dewizę farbami olejnemi, które jeszcze znać wyraźnie, boki instrumentu zdobią lilie burbońskie Jedyne te w swoim rodzaju skrzypce są obecnie własnością p. Rezsö Keinera.

— **Zaślubiny** księcia Wilhelma pruskiego, najstarszego syna następcy tronu, z księżniczką Augustą Wiktoryą, córką Fryderyka Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg, odbędą się w Berlinie d. 27 lutego. Już d. 3 b. m. spisaną została intercyza ślubna. Narzeczona przybyła z Anglii do Drezna z stryjem swoim ks. Chrystyanem, zięciem królowej Angielskiej i bawić tam będzie do 26go lutego. Książę Wilhelm ma 22 lat, narzeczona jego jest starszą od niego o kilka miesięcy.

— **Śmiały wybawca**. *Nat. Ztg* donosi, że angielski pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie w Berlinie podpułkownik Methuen, odbywając przed kilku dniami przechadzkę pieszą do Charlottenburga, spostrzegł na moście nad kanałem mnóstwo ludzi patrzących w wodę, gdzie człowiek walczył ze śmiercią. Bez namysłu rzucił się Anglik w wodę i ugrzązł prawie po żebra w mule, tak, że tylko z największem niebezpieczeństwem życia powiodło mu się samemu wyswobodzić i wynieść nieszczęśliwego na brzeg, który odniesiony został do najbliższej straży policyjnej. Niedawszy się otaczającym poznać, wskoczył szlachetny Anglik do doróżki i odjechał do domu.

— **Rzadka operacya** skira w żołądku odbyła się w ostatnich czasach w klinice Dra Bilrotha w Berlinie. Od tej chwili upłynęło już sześć dni i pacyentka ma się zupełnie dobrze. W piśmie, które najznakomitszy dzisiaj chirurg Dr Bilroth przesłał do *Med. Woehenschrift*, mówi, że operacya ta nie była bynajmniej szalonym *experimentem*. „Przecięcie żołądka jest anatomicznie, fizyologicznie i technicznie przez uczniow moich i przezemnie tak dokładnie wypróbowane jak każda inna operacya. Każdy chirurg, który nabył niejakiego doświadczenia w podobych operacyach na zwierzętach i ludziach, dochodzi do przekonania, że sekcya żołądka musi się „powieść i powiedzie się“. A w końcu tego pisma mówi: „Sam radośnie byłem zdziwiony tak nadzwyczajnie gładkim przebiegiem, oczekiwałem więcej miejscowej i ogólnej reakcyi, a nawet rzekłbym, więcej narowów ze strony żołądka. Lecz zaledwie wierzyć mogę, aby to wszystko poszło dalej tak spokojnie. Mógłby nastąpić zwrot w wyczerpaniu sił, a byłoby to najfatalniejszą komplikacyą, na którą trudna rada. Tymczasem, kończy Dr Bilroth, teraźniejszy przebieg już wystarcza, aby udowodnić możność przeprowadzenia skutecznie tej operacyi.

— **O wybuchu** w obróconym na prochownię czarnogórską kościele w Antiwari skutkiem uderzenia piorunu, donoszą z Cetynii: Katastrofa zdarzyła się w nocy na 21 stycznia. Kościół, w którym było złożonych 142 beczek prochu i wiele tysięcy gotowych patronów karabinowych, był silnie zbudowany z ciosowego kamienia, a ledwie ślad pozostał z całej budowy. Wstrząśnienie było tak silne, że na wiele mil około ziemia drżała i aż w Cetynii drżenie dało się czuć wyraźnie. Pewna liczba domów w Antiwari została zburzona, wszystkie zaś są w mniejszym lub większym stopniu uszkodzone. Z pod gruzów wydobyto 16 trupów, liczba rannych nie może być jeszcze ściśle oznaczoną, wynosi jednak co najmniej 40. Trzej żołnierze, którzy pełnili straż przy prochowni, zostali rozszarpani na kawałki. Rząd czarnogórski poniósł straty 100,000 zł.

— **Dotkliwą stratę** poniósł niedawno znany powieściopisarz francuski Xavier de Montépin w skutek pożaru, który zniszczył dom jego w paryskiej dzielnicy Passy Montépin; znajdował on się właśnie z córką swoją w teatrze, kiedy mu doniesiono, że od zbytnie napalonego pieca powstał ogień w jego mieszkaniu. Przybywszy do domu, zastał już zniszczone całe swoje mienie ruchome. Spaliło się mianowicie 48 cennych obrazów, pomiędzy któremi znajdowały się osobliwości, jak „Allegorya“ Rubensa, oraz dzieła Lesueura, Prudhomma, Coypela, Diaza, Corota, Makarta; pejsaże Jona itd. Dalej padł pastwą płomieni ceniony na 100,000 franków zbiór 400 okazów saskiej i japońskiej porcelany, 16 obić gobelinowych, stoliki z inkrustacyą z kości słoniowej, bronzy itp. Ogólna strata, jaką p. Montépin poniósł, wynosi około 400,000 franków.

— **W Londynie** umarł w d. 5 b. m. przeżywszy lat 86 nestor angielskich uczonych Tomasz Carlyle historyk i biograf. Jako dziejopis zjednał on sobie sławę „Historyą rewolucyi francuskiej“, „Historyą Fryderyka W.“ i znakomitem dziełem „O Cromwellu“, w ostatnich zaś latach swego życia „Historyą Bismarka“, która wielkie zrobiła wrażenie. Carlyle znał literaturę niemiecką jak żaden z jego ziomków, ogłosił on: „Życie Schillera“ i tłómaczył na język angielski „Wilhelm Meister“ Goethego.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Szymską i Bolesława Jastrzębskiego, za sprzeniewierzenie; Maryannę Nowakową, za kradzież płaszcza; Wincentego Hajdugę i Wojciecha Malacza, za kradzież lejców i uzdy; Stanisława Szeląga, poszukiwanego za kradzież; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono książeczkę z notatkami szkolnemi, zapisaną, znalezioną wczoraj rano w ulicy Karmelickiej.

TEATR. We wtorek d. 8 lutego: Komedya w 3 aktach Benedixa: *Wujaszek całego świata;* Obrazek ludowy w 1 akcie Wł. Anczyca: *Flisacy.*— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 7 lutego pochmurno; termometr od —2·0 doszedł do +3·5 C. Barometr prędko opada; o g. 7ej rano d. 7go stan jego był 739·1 millim., termometru —2·6 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 9go lutego: ŚŚ. Apolonii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Z Teatru). – We czwartek odegraną zostanie po dłuższej przerwie piękna trajedya Asnyka p. n. *Kiejstut.* Mamy nadzieję, że publiczność tłumnie pośpieszy na przedstawienie tego przepysznego dzieła naszego poety. W sobotę zaś na benefis p. Wojdałowicza przedstawioną będzie komedya p. Bałuckiego p. n. *Pracowici próżniacy*, którą autor w znacznej części przerobił. Nazwiska beneficyanta i autora to podwójny magnes przyciągający publiczność.

Nr. 6 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Blumenstok: Kazuistyka sądowo-lekarska. Sprawozdanie z ważniejszych przypadków. IX. Katastrofa w kopalni; Laskiewicz: O leczeniu padaczki. (dok.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie sekcyi lwowskiej Tow. lek. gal.; Asanizacya Krakowa I; Kopff: Listy z Wiednia 2; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Przegląd lwowski z 1 lutego zawiera: „Semen Koreniuk“ (powieść osnuta na wypadkach polskich) „Oportunizm i zasady“ przez Ludwika Dębickiego; „Skargi żydów na nietolerancyę chrześcian“. „Mickiewicz w r. 1830 i 1831“; „Niewolnik Maura“; „Kwiaty“ wiersz W. B.; „Notatki lit. bibliograficzne“; „Listy z Wiednia“ przez X. Z. Czerwińskiego; „Ze świata katolickiego“, „Stolica św. a rządy europejskie“; „Nowy marszałek“ „Kronika“.

Muzeum dwutygodnik Polski (zeszyt 3ci) Sympatye niemieckie przez L.; Ostatnia potyczka. Nowella przez Sewera; Antoni Górecki, przez Rudolfa Ottmana; Wielka rezydencya i wielki ród przez Dra Maryana Sokołowskiego; Górnictwo naftowe w Galicyi w obec ustawodawstwa górniczego, przez Dra Władysława Szajnochę; Statystyka górnictwa w Galicyi; Kronika; Zapiski.

Zeszyt *Niwy* z 1go lutego zawiera: Demokracya i arystokracya, p. R. Buszyńskiego; Deficyt austryacki, p. Zygmunta Cieszkowskiego; Na jedną kartę (drzeworyt), Sienkiewicza; Kilka słów w przedmiocie mnożnika p. Godlewskiego; Mieszaniny artystyczno-literackie, Litwosa; Sprawy bieżące, R. Mir; Ruch literacko-naukowy.

Nr. 813 *Kłosów* zawiera: „Kunigas“ powieść z podań litewskich przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); „Urywki“ (wiersz) przez Maryę Konopnicką; „Teatr mały“; „Ottylia Sklenarzowa-Mala, artystka dramatyczna sceny czeskiej w Pradze“ przez E. Jelinka, z ryciną; „Eliza Orzeszkowa“ przez W. Z. Kosiałkowską (c. d.); „Pokłosie“; „Przegląd polityczny“; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki“; „Do Redakcyi *Kłosów*“ przez H. Malinowskiego; „Wykaz pseudonymów używanych przez autorów polskich“, ułożył E. Minkowiecki; „Listy z Serajewa“ przez S. M. (c. d.); „Kronika paryska“ przez Nekandę; „Nekrologia“; Przegląd artystyczny“ przez H. Struvego (c. d.) Ryciny: „Brzegi Wisły ilustrowane“ przez M. E. Andryollego; „Scena z Łobzowian“; „Austerya rzymska“ kopia z obrazu Gierymskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7 8go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1500 korcy zboża, po większej części pszenicy, żyta w niewielkiej ilości i to w średnim gatunku. Ceny w ogóle nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 52·— złp., jęczmień na 202 f. od 32·— do 38·— złp., groch na 250 f. od 42 do 47 złp. owies na 138 f. od 20·— do 22·— złp., proso na 250 od 32 do 35 złp.

Targ dzisiejszyna Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, bez żadnego żywszego ruchu i obrotu, z powodu, iż z braku zagranicznych kupców tutejsi konsumenci byli prawie jedynymi kupcami na targu zakupując na najgwałtowniejze potrzeby lubo i do Prus zakupiono parę partyj przez ajentów. Ceny wogóle prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie, jedynie celny jęczmień do browarów płacono drożej. Pszenicę zakupywano głównie w pięknych gatunkach, o koniczynę popyt mały. Nasiona strączkowe nie uległy żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·75 do 11·75 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·85 złr., żyto piękne od 10·75 do 11·— złr.,— pośledne od 10·25 do 10·60złr., jęczmień piękny od 8·50 do 8·90 złr., pośledni od 7·75 do 8·40 złr., owies od 7·25 do 7·75 złr., groch od 8·50 do 10·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·50 do 7·25 złr., fasolę od 10·50 do 13 — złr., jagły od 11·— do 12·— złr., rzepak od 11·25 do 11·75 złr., koniczynę czerwoną od 35·— do 45·— złr., koniczynę białą od 50·— do 70·— złr.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska powziąwszy myśl urządzenia wystawy przemysłowej, wyraziła Komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego życzenie, aby i wystawa rolnicza z nią połączona być mogła.

Komitet odwołał się w tym względzie do Zgromadzenia ogólnego, które też urządzenie wystawy rolniczej w połączeniu z wystawą przemysłową na rok 1881 w zasadzie uchwaliło.

Gdy jednak znaczna część rolników, hodowców bydła, a nawet niektórzy znaczniejsi przemysłowcy, bądź z powodu nieurodzaju zeszłorocznego, bądź zbyt krótkiego czasu — wykazali niemożność urządzenia wystawy r. 1881,

Komitet przeto Towarzystwa rolniczego w porozumieniu z Izbą handlową uznał za stosowne wystawę odroczyć.

Termin przyszłej wystawy wkrótce ogłoszonym będzie.

Kraków dnia 3 lutego 1881 r.

H. Wodzicki,
Prezs Tow. rolniczego krakowskiego.
T. Baranowski,
Prezes Izby handlowej.

Na posiedzeniu wyborczem Kongregacyi kupieckiej 30 stycznia wybrani zostali na rok 1881: *Starszym przewodniczącym:* Jerzy Goebel, *starszymi:* Jan Federowicz, Henryk Schwarz i Stanisław Feintuch, *na radców:* Władysław Fischer, Władysław Krywult, Jan Janige, Franciszek Lennert, Józef Neuwerth, Jan Launer, Władysław Tomaszewski, Józef Zaplatalski, Alfred Biasion, Stanisław Goebel, Jakób Barber, Antoni Czerny, Sekretarzem Kongregacyi Michał Pieterkiewicz.

Kolej Podkarpacka.

Gorlice 3go lutego.

Korzystam z łaskawie przez Szanowną redakcyę udzielonego pozwolenia; nadsyłania wszelkich szczegółów i wyjaśnień, tyczących się sprawy kolei Grybów Zagórze. Przeczytawszy bowiem korespondencyę p. Karola Zaykowskiego (*Czas* Nr 25), popierającą usilnie trasę Stróże-Biecz-Jasło-Zagórz, zmuszony jestem, powodowany interesem powiatu, zastrzedz się przeciw wywodom pod *e)* umieszczonym, a tyczącym się względów przemysłowych, handlowych i ogólnokrajowych.

Każdy czytając ustęp rzeczony — rozumie się bez mapy w ręku — jest przekonany, że trasa przez p. Zaykowskiego nazwana Biecz-Jasło, powiatowi Gorlickiemu, a mianowicie o własnych siłach tamże dźwigającemu się przemysłowi naftowemu, znakomite zapewni korzyści. Tymczasem linia ta dotykając jednej tylko dystylarni w Libuszy, wszystkie inne koło Gorlic i w powiecie położone, a jest ich jeszcze 13, nietylko zupełnie zostawia na boku, ale co więcej, gdyby rzeczywiście kolej w mowie będąca na Mszankę, Zagórzany, Biecz poprowadzoną została, wszystkie te dystylarnie, towar swój przeważnie na Węgry wysyłające, z kolei zupełnieby niekorzystały, transportując naftę i potem zawsze na osiach do stacyi w Grybowie. W tem samem położeniu znalazłyby się tartaki parowe w Bielance i w Ropie, z których jeden poruszany maszyną o sile 35 koni, niemówiąc już o licznych (22) tartakach wodnych w dolinie Ropy leżących, o młynie amerykańskim w Gorlicach, kościarni, fabryce kleju i gorzelni w Nowodworzu, jakoteż o wszystkich kopalniach nafty, którym właśnie linia Grybów-Gorlice Żmigród przechodząc środkiem tychże, znakomite musi przysporzyć korzyści.

Dowodem na to fakt: że powiat cały, projektem trasowania nowej linii Stróże-Zagórz zaniepokojony, dał temu wyraz na posiedzeniu Rady pow. 20 grudnia odbytem, uchwalając dla komitetu kolejowego powiatowego wraz z Radą miejską gorlicką fundusz dyspozycyjny 800 złr. z tem wyraźnem zastrzeżeniem: aby tylko dawną już w roku 1872 sankcyonowaną trasę Grybów-Zagórz na Gorlice-Żmigród-Duklę idącą jak najusilniej popierał. A trzeba wiedzieć, że w Radzie gorlickiej zasiada trzech właścicieli dystylarni i aż dziewięciu właścicieli największych kopalni naftowych w powiecie.

Gdy do tego uwzględnimy okoliczność, że na posiedzeniu komitetu krajowego dla podniesienia przemysłu naftowego, odbytem niedawno w Tarnowie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Wereszczyńskiego, uchwalono jednomyślnie wystosować petycyę do Sejmu, aby tenże ze względu na potrzeby przemysłu naftowego, uchwalony w roku zeszłym fundusz na wykupno gruntów pod kolej transwersalną, tylko temu przedsiębiorstwu wypłacić polecił, które kolej Grybów-Zagórz trasą w 1872 r. sankcyonowaną poprowadzić zechce; zdaje mi się już te dwa fakta wystarczą, aby dowieść, że trasa Biecz-Jasło interesom przemysłowym i handlowym powiatu Gorlickiego odpowiadać niemoże.

Zostawiając zatem krytykę innych działów korespondencyi p. Zaykowskiego, zdaniem mojem dość łatwą, komuś fachowemu; wyrażam w końcu przekonanie: że trasa poczynająca się w Stróżach, do p. Zaykowskiego należących, a idąca z pominięciem Gorlic na Biecz, Jasło jest wprost niemożliwą, już tylko z tego jednego względu, że się sprzeciwia interesowi przemysłu naftowego, który już dzisiaj za ogólno-krajowy uważanym być musi. Wobec przychylnego w tej chwili dla kraju naszego usposobienia sfer decydujących, tak słuszne i doniosłe potrzeby niewątpliwie uwzględnione będą. Kwestyą jest jednak czy mimo usilnych starań naszej delegacyi, kraj doczeka się rychło budowy tak mu potrzebnej kolei transwersalnej. Odkładając zatem spór co do trasy na później, zdaniem mojem teraz połączonemi siłami jedynie tylko do urzeczywistnienia tego głównego warunku dążyć nam należy.

Feliks Skrochowski,
Prezes Rady pow. gorlickiej.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 5 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 złr.; żyto od 11·40 do 11·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·87 do 10·90 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 205·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·40; olej rzepakowy 52·50 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 60·80 złr.; olej rzepakowy 71·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Przyjechali do Krakowa d. 8 lutego.

HOTEL SASKI. Hr. Stef. Ciecierski z Pobitny, K. Czerwiński, K. Bojanczyk z Podola, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, J. Jankowski z Rosochowacicz, J. Göhring z Berlina, St Ożegalski z Bolechowic, B. Homolacs z Rzędowic, L. S. Thuret z Paryża, St. Schultz z Jrządzy, B. Bzowski z Galicyi, M. Fleischer z Jass, L. Dellawos, J. Dobrowolski z Lublina. M. Kwiatkowski z Wieliczki.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 8 lutego. **Marszałek Zyblikiewicz był dziś w Wydziale krajowym aby prywatnie powitać członków, którzy właśnie w komplecie zgromadzeni byli w sali posiedzeń. Uroczyste przedstawienie w obecności namiestnika nastąpi jutro.**

Wiedeń 8 lutego. **Starostowie powiatowi: książę Poniński w Tarnowie, Kuczkowski w Kołomyi i Madurowicz w Tarnopolu, otrzymali tytuł i charakter radców namiestnictwa.**

Berlin 8 lutego. *National Ztg* pisze: Goeschen pragnął w sobotę wsiąść w Warnie na okręt, a w niedzielę stanąć w Konstantynopolu; podróż jego jednak do Berlina okazuje wobec Europy zbliżenie się Anglii do Niemiec i Austryi; porozumienie się między Niemcami a Francyą poprzedziło to zbliżenie się. Słowa pokojowe, które wyrzekł Bismark w ostatniej mowie swojej, były przeto poparte całą powagą porozumienia się Europy. Bennigsen wyzwał deputowanego Ludwiga na pojedynek z powodu słów obraźliwych. Ludwig odmówił początkowo pojedynku, a później oświadczył, iż gotów stawić się, ale już Bennigsen odpowiedział, że skoro Ludwig pierwszy raz odmówił przyjęcia wyzwania, nie uznaje go za godnego dania zadosyćuczynienia i nie bije się z takim człowiekiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 lutego. W Izbie deputowanych oznajmił prezes komisyi długów państwa, że bar. Felder wybrany został wiceprezesem tej komisyi. Deputowany Fux interpeluje rząd o podwyższenie pozycyj taryfy ceł od rozmaitych towarów. Do trybunału państwa wybrani zostali: prezes sądu krajowego Maux z Pragi, radca dworu Dr Józef Beck, profesor Ott z Pragi i adwokat Malinowski ze Lwowa.

Wiedeń 8 lutego. Lody puściły na Dunaju w znacznej części i odpłynęły. Goeschen przybył tu dziś rano i wysiadł w pałacu poselstwa angielskiego.

Berlin 8 lutego. Poseł angielski Goeschen odjechał stąd wczoraj w południe, przybędzie dziś do Wiednia przed południem i krótko zabawiwszy tegoż dnia odjedzie do Tryestu, gdzie czeka na niego parowiec angielski.

Paryż 8 lutego. **Izba uchwaliła przystąpić do obrad szczegółowych nad wnioskiem o rozwodach. Minister sprawiedliwości Cazot zapowiedział, iż jutro przedstawi Izbie zapatrywania się rządu na kwestyę rozwodu.**

Paryż 8 lutego. **Bióro Havasa donosi, iż w sferach dyplomatycznych berlińskich wielką przypisują wagę naradzie posła niemieckiego w Konstantynopolu Hatzfelda z Goeschenem i ks. Bismarkiem. Na żądanie Bismarka Goeschen obrał drogę na Berlin. Hatzfeld wraca na posadę swoją do Stambułu w połowie lutego. Wiadomości z Aten stwierdzają wielkie uspokojenie, jakie się tam teraz objawia w sferach urzędowych i parlamentarnych.**

Londyn 8 lutego. W Izbie niższej oznajmił sekretarz stanu Dilke, iż komisarze graniczni podpisali akt, który naznacza granicę turecko-czarnogórską aż do punktu, gdzie ta dochodząc do Bojany, stamtąd ma się ciągnąć doliną do morza.

Londyn 8 lutego. *St. James Gazette* dowiaduje się z Kopenhagi, że panuje tam mniemanie, iż król Jerzy Grecki złoży koronę, w razie, gdyby mocarstwa narzuciły Grecyi rozbrojenie się.

Londyn 8 lutego. Z Captown donoszą urzędownie: Wielka liczba Basutów poddała się. Naczelnicy powstańców w kraju Basutów podali prośbę o pokój. Gubernator przyrzekł im wspaniałomyślne względem nich postępowanie, jeżeli złożą broń. Przypisują oni winę klęski angielskiej d. 6 stycznia zasadzce Boerów, którzy wywiesili białą chorągiew, a potem dwukrotnie powitali ogniem odsłoniętych Anglików. Boerowie podburzali krajowców do chwycenia za broń, ale wszyscy dowódzcy krajowców wiernie ofiarowali Anglikom, wysłanie pomocy, lecz ofiara ta została odrzuconą.

Kursa. — Wiedeń 8 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 72·95. — Renta srebrna 74·10. — Renta złota 89·45. — 6% Renta złota węgierska 109·50. — Losy z roku 1860 130 75. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 287·50. — Londyn 118·80. — Srebro —·—. — Napoleony 9 37½. — Lombardy 106·—. — Losy 1864 roku 175·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 282·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149·75.— Anglo-Bank 129·60. Obligacye indemn. galicyjs. 98·30. — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 134·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 194·50 — 6% Listy zast hipoteczne 103·—.— Marki 57·90· Ruble 123 75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	122 50	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 33	9 45
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne "	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 75	104 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
6% listy " banku hipot.	102 50	103 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	282 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	172 —	175 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	294 —	304 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn. — rub. kop.)

Wiedeń 7 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 95	73 10
4⅕% " srebrna	74 05	74 20
4% " złota	89 25	89 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 75	131 25
4% " " 1860 " 100 złr.	133 50	134 50
" " 1864 " 100 złr.	174 25	174 75
" " 1864 " 50 złr.	172 —	173 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie " "	96 50	97 50
Galicyjskie " "	98 30	98 70
Morawskie " "	103 75	104 50
Niższo-austryackie " "	105 50	106 50
Wyższo-austryackie " "	103 —	— —
Szląskie " "	102 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	94 10	94 70
Węgierskie " "	96 75	97 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 25
6% Renta węgierska złota	109 50	109 65
4% " " " (za Ostbahn).	86 60	86 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 50	125 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	98 —
" austryackie 80 "	244 —	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	287 —	287 25
" węgierskie 200 "	263 50	263 75
Depositen-Bank 200 "	222 —	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	810 —	815 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	812 —	814 —
Unionbank 100 "	117 80	118 —
Verkehrsbank ogólny 140 "	136 25	136 75
Wied. Bankverein 100 "	129 50	129 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	94 25	94 50
Alföld-Fiume 200 " 5%	160 —	160 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zlr. 5%	584	586 —
Elżbiety 210 " "	203 —	203 50
Linz-Budweis 200 " "	180 —	181 —
Salzburg-Tyrol 200 " "	173 —	173 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2482	2487
Franciszka Józefa 200 " "	182 50	182 75
Gal. Karola Ludwika 210 " "	282 25	282 75
Koszycko-Oderberg. 200 " "	134 75	135 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " "	172 —	173 —
Nordwest austr. 200 " "	191 75	192 25
" " Lit. B. 200 " "	242 —	242 50
Rudolfa 200 " "	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	148 50	149 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " "	288 50	289 —
Südbahn (Lombardy) 200 " "	106 25	106 75
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	150 25	150 75
" Nord-Ost 200 " "	148 75	149 25
" Westb. Stuhlw. 200 " "	160 —	160 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 75	— —
5% " " papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	100 50	— —
5½% " złote 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% " nowe 37 lat	98 75	99 25
6% " Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 50
6% " " Włość.	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	103 50	104 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 75	100 75
5½% " Boden Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 —	91 50
Alföld-Fiume 200 " "	92 —	92 40
" Em. 1874 200 " "	88 75	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety 100 " 4½%	99 50	99 80
" Em. 1862 300 "	99 50	99 90
Elżbiety Lrnz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 25
" Em. 1870 200 " "	100 —	100 50
" " 1872 200 " "	101 50	102 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 " 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
" " wal. austr.	102 25	102 75
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 50
" poż. 14 milion. 1872	104 50	105 —
" poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 " "	101 70	101 90
" Em. 1873 200 " "	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	103 25	103 75
" II " 1867 300 " "	102 50	103 50
" III " 1871 300 " "	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	92 75	93 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	92 20	92 60
" II " 1867 300 " 5%	98 50	98 75
" III " 1868 300 " "	91 75	92 25
" IV " 1872 300 " "	90 —	90 40
Nordwestb. austr. 200 " "	102 25	102 75
" Lit. B. 200 " "	100 80	101 —
" " Em. 1874 200 " "	120 25	121 25
Rudolfa 300 " 5%	98 20	98 50
" Em. 1869 300 " "	96 25	96 50
" Em. 1872 300 " "	95 50	95 75
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	114 50	114 70
Siedmiogrodzkiej I 200 " "	84 30	84 60
Staatseisenbahn fr. 500 3%	177 25	177 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	129 —	130 —
" 200 złr. 5%	112 50	113 —
Theissb.-Gesell. 200 " "	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	98 75	88 —
" II Em. 200 " "	83 70	84 —
" Nordost 300 " "	— —	86 50
" złotem 200 " "	105 10	— —
" Westbahn 200 " "	90 75	91 25
" Em. 1874 200 " "	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau.Regul. zlr. 100	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	117 75	118 25
" Węgierskie " 100	110 25	110 75
3% " Tureckie fr. 400	22 30	22 60
Kredytowe zlr. 100	179 25	179 75
Clary złr. 42	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	105 —	105 50
Inszpruku " 20	24 —	25 —
Keglewicha " 10%	17 50	— —
Krakowskie " 20	19 40	19 80
Ofner (miasta Budy) " 40	40 —	41 —
Palffy " 42	40 —	40 25
Rudolfa " 10½	18 50	19 —
Salma " 42	48 50	49 —
Salzburgskie " 20	22 —	22 25
St. Genois " 42	46 —	46 50
Stanisławowskie " 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie " 105	126 50	127 —
4% " " 50	65 —	65 75
Waldsteina " 21	32 25	32 75
Windischgrätza " 21	38 75	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20 frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 65	10 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	58 —
Rubel papierowy za 100	126 75	124 —

Lwów 7 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% " " "	92 —	93 —
" " " 37-letnie	98 75	99 75
5% " " Banku hipot. gal.	102 70	103 60
6% " " włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	98 25	99 25
6% " pożyczki krajowej	101 25	102 50

Warszawa 4 Lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 —
kupon	—	046
5% " " nowe 1869 r.	—	92 75
kupon	—	058
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	070

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza
(RYNEK, HOTEL DREZDEŃSKI)
otrzymała następujące nowości:

Borkowski hr. J. Rocznik szlachty polskiej, 1881 r., w ozdobnej oprawie 5 złr.
Lam Jan. Dziwne karyery, powieść w dwóch tomach, 1881 r. 3 złr.
Załęski X. T. J. Słowo o książce Juliana Bartoszewicza: „Szkic dziejów kościoła ruskiego". 15 cnt.
Bartoszewicz J. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, 1881 r. 4 złr.
Zamorski. W 50tą rocznicę powstania 1830 r. studyum dziejowe, 2 tomy, 1881 r. 3 złr.
Smolka St. Mieszko Stary i jego wiek. Kraków 1881 r. 5 złr.
Spasowicz. Wincenty Pol i Władysław Syrokomla, studya literackie. 60 c.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma. Biorącym nad 10 złr., nie liczy kosztów przesyłki. (427-1-3)

Ponieważ kilkadziesiąt egzemplarzy pierwszej połowy pierwszego zeszytu: **„Albumu Wojska Polskiego"** przez niedopatrzenie dostały się w ręce Prenumeratorów źle, lub niezupełnie wykolorowanych — prosimy przeto posiadających takowe egzemplarze zawiadomić o tem podpisaną Redakcyę, a natychmiast przesłaim będą dobre egzemplarze. Tyczy się to mianowicie tych egzemplarzy, które albo są za blade wogóle, albo niektóre części ubrania j. np. pantalony jener. Chłopickiego nie są granatem wykolorowane. (436)

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie.

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej
zamianował dla zmarłego Dra Andrzeja Rydzowskiego adwokata w Krakowie generalnym substytutem adwokata Dra Feliksa Szlachtowskiego w Krakowie. (440-1-3)

Muszyna nad Popradem.
Reprezentacya rady gminnej miasta Muszyny nadała Wielebn. X. Hilaremu Kocańdzie, wikaremu i katechecie, godność jako największą w swoim zasobie mającą za zajęcie się młodzieżą tak szkolną jak i katechizującą, nie mając się Temuż godnemu kapłanowi czem materyalnie wywdzięczyć, w dowód wszelkich Jego zasług „honorowe obywatelstwo" miasta Muszyny, którego dyplom obywatelstwa w dzień Jego Imienin na dniu 13 stycznia 1881 r. tak przy zebraniu reprezentacyi gminy jako też i członków, uroczyście Temuż wręczony został, co z wdzięczności do publicznej wiadomości podaje się.

(438) *Medveczki*, burmistrz.

Walne zgromadzenie
członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się w myśl §. 40 statutu **dnia 20go Lutego b. r.** w gmachu Magistratu miasta Oświęcimia o godzinie 4 popołudniu, na które stósownie do §§. 38 i 39 statutu mamy zaszczyt zaprosić Szan. Członków. (429)

Porządek dzienny:
1. Przeczytanie protokółu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1880.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Wniosek o podział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru dwóch dyrektorów.
6. Wybór Rady zawiadowczej
7. Wybór 3 członków do komisyi rewizyjnej.

Oświęcim, dnia 29go Stycznia 1881.

Rada zawiadowcza.

Ponieważ na zwołane odezwą z dnia 11 stycznia 1881 r. nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego nie pojawili się członkowie w tej ilości, która w myśl §. 42 stat. do powzięcia uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa jest potrzebną — w myśl dalszego ustępu tegoż §.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie
zaprasza Szanownych Członków na powtórne **OGÓLNE ZGROMADZENIE**, które się odbędzie **dnia 23 lutego 1881 r.** o godzinie 5ej po południu w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nadmienia się przytem:
a) iż porządek dzienny obrad pozostaje ten sam, jaki był ogłoszonym w odezwie z dnia 11 stycznia 1881 r.;
b) iż to powtórne Zgromadzenie rozstrzyga bez względu na ilość obecnych Członków większością ⅔ głosów. (428-1-3)

Lwów dnia 3 Lutego 1881 r.

Wice prezes: *Włodzimierz hr. Russocki,*
Za Sekretarza: *Włodzimierz Tebinka.*

Pawie
2 samce i 4 samice do sprzedania. Adres: *Zarząd w Straszydlu, p. Tyczyn.* (415-2-3)

Nieprzemakalne okrycia dla koni


adjustowane skórą.
Z czarnej **materyi** napuszczanej **oliwą**, watowanej materyą wełnianą lub cwylichem z juty, trwałe i tanie.

Mogą być także zrobione z literami, monogramami i herbami. **Okrycia** dla ciężkich koni pociągowych, tudzież dla jukerów z gumowanych materyj, także ze sukna z gumow. wkładem. **Na żądanie przesyła się do przejrzenia.**

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wył. upr. fabryka nieprzemakalnych materyj w **Wiedniu, I., Riemergasse 13.** (3424-10-)

Poszukuje się maszynisty do tartaku parowego.
Pretendenci mogą być tylko ci, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są obznajomieni tak z tarciem drzewa, jak z reparacyami maszyn. — Podania należy przesyłać pod lit. **J. T.** poste rest. **Tarnów.** (377-5-6)

Ein junges Mädchen,
katholisch, aus gebildeter anständiger Familie, mit guten Schulkentnissen, welche schon in mehreren polnischen Häusern war, sucht vom 1 März eine Stelle als Bonne zur Erlernung u. Unterrichtung in der deutschen Sprache zu 2—3 Kindern. Selbige ist auch im Stricken und Nähen tüchtig bewandert. Gefällige Offerten bitte unter W. S. bei Herrn J. CUCKIEL, Dąbrowa bei Tarnów in Galizien einzusenden. (439)

Ein junges Mädchen
katholisch, mit den besten Zeugnissen versehen, auch in allen Handarbeiten unterrichtet, sucht vom 1. März oder 1. April Stellung als deutsche Bonne. Gefällige Offerten bitte unter Adresse G. H. Nr. 64 Ratibor (Pr. Schlesien) bei Frau *A. Burchert* Niederwallstrasse Nr. 15 einzusenden. (434)

Poszukuje się zdolnego, praktycznego i pracowitego
ogrodnika,
mogącego się wykazać chlubnemi świadectwami. Bliższa wiadomość pod lit. **Z. D.** poczta **Andrychów.** (430-1-3)

Zapłacę temu
800 złr. w. a.
którego po użyciu **Dr. v. Klobarta** wody do ust i zębów kiedykolwiek zęby zabolą lub komu z ust cuchnąć będzie. Także ochwieruta ne zęby będą wzmocnione. **Środek ten pomaga na najdotkliwsze bole zębów.** Cena podwójnej flaszki 80 cnt. w. a.

Dr. Bergera sok kukurudzany, uznany jako najlepszy środek, aby nawet młodzieńcom 17 letnim porosła w przeciągu 14 dni wspaniała broda. Łysi dostają nowy bujny włos a poręka jest tak pewna, że w razie nieskutkowania pieniądze natychmiast zwrócone zostaną. Cena paczki 1 złr. i 2 złr.

Dr. Klobarta krem barwiący i odświeżający włosy. Za **jednym** razem będą włosy jasne, białe, siwe, rude **na cały rok prawdziwie** zabarwione, tak, że już barwa nie schodzi. Ręce i czoło nie brudzą się z tego a środek nie jest szkodliwym, gdyż przyrządzony jest tylko z pierwiastków roślinnych. Paczka 90 cnt. Należy podać barwę.

Wyskok na odgniotki dawno słynny, kropla na odgniotek wystarcza na usunięcie w 2 dniach na zawsze, co nie sprawia bolu. Flaszeczka tylko 50 c.

Angiel. lakier na skóry, obuwie nim pociągnięte staje się nieprzemakalne i świecące; cena flaszeczki 45 centów.

Prawdziwy olejek orzechowy, flaszeczka 45 cnt.
Prawdziwy olejek różany na włosy, flaszeczka 15 centów.
Prawdziwa woda kolońska, mała flasz. 45 cnt., duża 70 cnt.
Prawdziwa pasta do zębów, w 5 minutach białe zęby, po 20 cnt.
Prawdziwe mydło ziołowe po 10 c. (59-3-3)

Industrie-Halle
Wien Praterstrasse 16.

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe*
w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie u aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [178-109-]

Tylko jeszcze krótki czas
może starczyć zapas objętych od masy konkursowej wielkiej fabryki Britannia srebra towarów z Britannia srebra, tembardziej, że towary te sprzedaje w drobnych partyach, a więc może każdy następne garnitury że tak powiem

prawie za darmo

nabyć. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką 7 złr. otrzymać może każdy następne przedmioty, 63 sztuk najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które nawet po 25 latach zostaje tak białe, jak srebro 13-łutowe, za co poręczam, mianowicie:

6 **noży stołowych**, ostrze z angielskiej stali,
6 najlepszych **widelców** z Britannia srebra.
6 ciężk. **łyżek stołowych** „ „
12 najlep. **łyżeczek** „ „
6 najlep. **sztućców** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
12 najlep. **podstawek** „ „
2 gustowne **lichtarze** „ „
3 piek. ciężkie **pucharki do jaj** „ „
3 wspan. **podstawki do cukru** „ „
1 **sitko do herbaty** najlep. „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka** „
3 **łyżeczki do jaj** z Britannią srebra.

Wszystkie te przedmioty wspaniałe, 63 sztuk, które dawniej kosztowały przeszło 30 złr., kosztują razem tylko 7 złr. Ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, aby nie zamieniała mojego ogłoszenia z

oszukańczemi ogłoszeniami

które w ostatnich czasach tak górę biorą. Za rzetelne i gust wykonanie nadchodzących zamówień ręczy moja oddawna jako bardzo rzetelna znana firma. Bardzo wiele podziękowań i następnych zamówień od bardzo poważnych osób o doskonałości i trwałości towarów sprowadzonych odemnie, którychto podziękowań ogłosiłem już małą część, reszta zaś z powodu braku miejsca nie może być umieszczoną, można przejrzeć w mojem biurze. Kto zatem za swe pieniądze chce otrzymać dobry i rzetelny towar a nie hołotę, niechaj się uda z zaufaniem do jedynego miejsca prawdziwego towaru;

L. NELKEN
Britanniasilber-Fabriks-Hauptdepot Wien, Mariahilf, Windmühlgasse 26.

Jeżeli towar nieodpowiedni, obowiązuje się publicznie zwrócić pieniądze bez żadnej trudności. Z powodu fałszowania należy dobrze zapamiętać adres i podać dokładnie ulicę.

Wszelkie przez inne firmy ogłaszane garnitury
nowo poprawnego
Britannia srebra
co jest najzwyklejszą hołotą, są u mnie w równej liczbie, tylko na żądanie, o 1 złr. taniej do nabycia. (51-13-)

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (184-10-)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWCOWE
polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw
wszelkim wyrzutom skórnym
szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (195-3-24)

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bolowi zębow spruchniałych; odświcża gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświcżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd wprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwaniajcy pokoje cséb chorchy i jako środek lészniczy w pasożytych dolegliwościach ust i krtam.

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ.

Odwaniający-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy hiegienicznevo pielęgnowania ust i środek chronny przeciw zarźniliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA.

c. k. uprz. ochrona znaku. — W Paryżu 1878 odznaczona.

Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.

Do nabycia we wszystkich znacznych antekach i składach pachnideł państwa austr.-węgier. i zagranicy. Główny skład ma podpisany.

Feliks Griensteidl
w Wiednin, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich noich składach, jest także zawsze do nabycia Dr. C. M. Fabera oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, c. k uprz. mydło do ust „PURITAS" do hiegienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel. (303-3-40)

Już została otworzona w Sukiennicach Nr. 20
FILIA
PIERWSZEGO
zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego
JANA IHNATOWICZA
magistra farmacyi i chemika sądowego ze LWOWA.
Na karnawał.
Perfumy, woda lwowska, kolońska, ambrowa, lawendowa, kadzidła, pudry, pomady, mydła toaletowe, glicerynowe, saszetki, wszelkie środki upiększające i odmładzające włosy i płeć. Cenniki rozsyłają się gratis. (323-6-)

Molla proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek. i M. Jawornicki kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65 5-)

Dwóch zdolnych, zwinnych chłopców
dobrego zachowania się, z ukończoną 4tą klasą szkół wydziałowych, znajdzie miejsce **do praktyki** w jednym z pierwszorzędnych handlów kolonialnych na prowincyi. Bliższych wiadomości udzieli p. **Wilhelm Müldner** w **Tarnowie.** (330-2-3)

Józefa Stropińska
mieszkająca w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 323 (3 kamienica od Rynku),
podejmuje się następujących robót:

Odczyszcza zupełnie lub wywabia chemicznie plamy z materyj jedwabnych, aksamitnych, adamaszkowych, atłasowych, wełnianych, sukiennych w każdym gatunku i kolorze; odnawia na nowo przez tak zwane farbowanie na biało zżółkłe przez używanie lub wyleżałe białe materye, jedwabne, wełniane, takież chustki krepowe, mantyle, szale, woalki, szmizetki, blondyny, koronki, hafty; daléj podejmuje się czyszczenia wszelkich gatunków rękawiczek prania i fryzowania piór itd.

Wszystkie te roboty wykonywając jak najsumienniej i za bardzo mierném wynagrodzeniem, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (320-2-3)

Kamienica 2-piętrowa
położona przy ulicy Szpitalnej, druga od rogu z Rynku, pod L. 396 w Krakowie, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela tamże. (418-2-2)

Na karnawał
polecam **bukiety** ręczne od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe od 10 cent. wzwyż; **kwiaty** kameliowe od 50 cnt. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonywam punktualnie także za zaliczką. Opakowanie bardzo tanie — podanie ceny pożądane.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie,
(81-10-14) ul. Lubicz 103.

Mieszkanie
składające się z sześciu pokoi na piętrze, kredensu, kuchni, dwóch piwnic i strychu, **do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.** przy ulicy Biskupiej pod L. 119, obok PP. Wizytek. Wiadomość na miejscu. [405-3-5]

Urządzenie sklepowe
do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Rynku pod Nr. 8 u stróża. (392-3-3)

Wyłączną sprzedaż
moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych
powierzyłem
na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei
(2957-25-) w Bolonii.



KASY ogniotrwałe
ze słynnej fabryki
Becher & Hildesheim* w *Wiedniu,
dawniejsi spólnicy firmy
F. Wertheim & Co.,
utrzymuje na składzie i sprzedaje po znacznie zniżonych cenach
DOM HANDLOWY
Adolf Scherer w Krakowie,
ulica Mikołajska 450.

NB. **Kasy używane kupuję za gotówkę lub przyjmuję w zamianę.** (308-3-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-44-)

Zwracamy uwagę licznie zgłaszających się osób i instytucyj zamawiających dzieło p. t.: **Pamiątka podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicyi w r. 1880,** że wskutek niedokładnie podanych adresów, mnóstwo zalega egzemplarzy w ekspedycyi wydawnictwa. Uprasza się przeto osoby interesowane tak te, które się zgłosiły, jak mające się zgłosić, o podanie czytelnych podpisów, miejsca pobytu i ostatniej poczty wprost pod adresem: *A. Nowolecki* w Krakowie, ulica Gołębia niższa Nr. 183. (424-2-2)

Wyszła świeżo z druku:
Nauka dla młodzieży,
część II., wielkanocna, do potrzeb parafialnych zwłaszcza po miastach łatwo stosowana.
Cena tomika 50 cnt. (420-2-3)
Do nabycia u **X. Karnasiewicza w Bochni.**

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

Cierpiący na gościec i reumatyzm znajdą w książce: „Gościec" wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 75 kr. wa. na „Gościec" przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa** w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Skład w KRAKOWIE w księgarni J. M. HIMMELBLAUA. (66-10-60)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje **apteka w Wieliczce** pod liter. **W. G.** (414-2-3)

Przy ulicy Karmelickiej
naprzeciw Józefitów, do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia i kawałek ogrodu, zaraz albo od 1 kwietnia t. r.; realność ta każdego czasu razem albo też częściowo do sprzedania; osobny plac 1200° □ pod budowę także do sprzedania. (410-2-4)

W rynku głównym w domu pod L. 37 przy linii A. B. do wynajęcia od 1 lipca
sklep od rynku (który za porozumieniem się z dotychczasowym lokatorem i wcześniej mógłby być zajętym), **mieszkanie na drugiem piętrze** obejmujące cztery pokoje, kuchnię przedpokój wraz z piwnicą i strychem. (417-2-3)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura, aptekarza,** Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (179 93)

Powozy
są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej. (2597-19-)

Nowość!
głąbiki kiszone, **ogórki** kiszone, **ogórki** gorczycowe (faszerowane), **korniszony, mizerya, rydze** kiszone, **rydze** marynowane, **grzybki** prawdziwki marynowane. — Powyższe artykuły są własnego marynowania, poręcza za dobroć i poleca na słoiki różnej wielkości i na wagę Handel **A. Mecnarowskiego** w Krakowie, ul. Szczepańska. (369-3-3)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (83-3-)



C. k. uprz. **płaskie**
pokrycie dachu z drzewnego cementu
Karola Samuela Haeuslera
w Hirschberg w Szlązku, właścicielka patentu i firmy p. **Matylda v. Schmeling** owdow. **Haeuslerowa**, posiadą niezaprzeczenie **najwięcej zalet przed wszelkiemi innemi pokryciami dachów. Bezpieczne od ognia jest wskutek obejścia się wszelkich napraw także najtańsze.**

Wykonanie wszelkich pokryć dachów przyjmuje za poręczeniem jeneralny reprezentant dla Austryi-Węgier

Otton Grafe
w Wiedniu II, Josefinengasse 7.
Objaśnienia, prospekta, kosztorysy i rysunki darmo. (210-2-14)